

# Polonia

REDAKCJA I ADMINISTRACJA  
KATOWICE, SOBIESKIEGO 11

WYCHODZI 7 RAZY W TYGODNIU

TELEFON KATOWICE  
№ 34-981

WYDAWCA: ŚLĄSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE I WYDAWNICZE „POLONIA” SP. AKC. W KATOWICACH. ZAŁOZYCIEL I NACZELNY REDAKTOR WOJCIECH KORFANTY. REDAKTOR ODPOWIEDZ. AUGUSTYN PUSTELNIK

## Spisek w Bułgarii

### Sprzysiężeni godzili w życie króla Borysa

Sofja, 2. 10. Tel. wł.

Władze bułgarskie wykryły w ostatniej chwili nowy spisek rewolucyjny, który, wedle doniesień ze strony miarodajnej, przybrał już konkretne formy. W związku z tem proklamowano w całym kraju stan wyjątkowy, oraz odwołano uroczystości, jakie miały się odbyć z okazji rocznicy koronacji i proklamacji niezależności Bułgarii.

Premjer bułgarski przyjął przedstawicieli prasy i oświadczył, że ogłoszenie stanu wyjątkowego spowodowane zostało wykryciem niebezpiecznego spisku, zmierzającego do obalenia monarchii, do czego poczyniono już wszystkie przygotowania. Projekt spisku wyszedł ze sfer

du i detronizację króla. Premjer zapowiedział, iż wkrótce ukaże się oficjalny komunikat rządowy.

Sofja, 2. 10. Tel. wł.

W sprawie wykrytego spisku rewolucyjnego w Bułgarii wydany został w południe komunikat oficjalny, który jednakże w treści pokrywa się z enuncjacją premjera Toszewa. Z komunikatu oficjalnego podkreślić należy, że do zrealizowania swoich planów spiskowcy wybrali dzień święta narodowego, 3 października, gdyż liczyli, że z okazji parady wojskowej całego garnizonu, siła odporna organów wykonawczych będzie zmniejszona. Król miał być zamordowany, lub unieszkodliwiony. Organizator spisku, pułkownik rezerwy Welczew, aresztowany został we wsi granicznej Sliwnica, skąd zamierzał dostać się w aucie do Sofji. Komunikat podkreśla wreszcie, że rząd bułgarski cieszy się pełnym zaufaniem króla Borysa.

### Wyjątkowa Okazja

nabycia

sławnych już w całej Polsce

100% prawdziwych krajowych jedwabii

### z Milanówka

I-szy raz na Targach w Katowicach w stoisku Centr. Stacji Jedwabniczej w Milanówku.

Demonstracja na miejscu, sposobu otrzymywania jedwabiu z kokonów.



Król Borys.

grupy Sweno, która wzięła już udział w ostatnim zamachu stanu z 19 maja 1934 r. Organizator obecnego spisku, pułkownik rezerwy Damjan Welczew, przebywający zagranicą na wygnaniu, przybył niespodziewanie do Sofji, został jednak ujęty i aresztowany.

W ciągu przedpołudnia dokonano wielu aresztowań, a m. in. aresztowano dawnego ministra skarbu, Piotra Todorowa. Aresztowania wśród zwolenników grupy Sweno i radykalnej lewicy chłopskiej, t. zw. Pladenezji, trwają w dalszym ciągu. Alarmująco podziałała także oficjalna wiadomość, iż osławiony chłopsko-komunistyczny emigrant, Doczo Uzunow, wtargnął na czele licznych grup emigrantów do Bułgarii, celem podburzenia ludności powiatów granicznych i udzielenia poparcia spiskowcom. Przeciw bandzie Uzunowa wysłano silne oddziały policyjne, które jednakże nie zdołały jej dotrzeć. Spisek miał na celu obalenie rzą-



Na pograniczu włosko-abisyńskim w Erytrei narazie żołnierzom Mussoliniego nieźle się powodzi, ale co będzie później...?

## Muzeum Zoologiczne spłonęło w Warszawie

### Groźny pożar wybuchł w nocy

Warszawa, 2. 10. Tel. wł.

Dziś o północy, z nieustalonych dotychczas przyczyn, wybuchł groźny pożar w gmachu Muzeum Zoologicznego i Anatomji Patologicznej Uniwersytetu Warszawskiego. Ogień rozszerzał się wskutek wietrznej pogody z ogromną siłą, przybierając katastrofalne rozmiary. Dopiero po upływie pół godziny o wybuchu pożaru dyżurni nocy Uniwersytetu zawiadomili strażę ogniową.

Jak dotychczas ustalono, ogień powstał na pierwszym piętrze w salach Muzeum Zoologicznego i wskutek nagromadzenia łatwopalnych materiałów rozszerzał się w szybkim tempie.

Przybyłe strażę ogniową przedewszystkiem przystąpiły do zabezpieczenia przyległych budynków Uniwersytetu oraz, co najważniejsze, budynków szpitala św. Rocha, — które mieszczą sale chorób wewnętrznych i chirurgiczne.

W szpitalu powstał popióch. Chorzy, którzy mogli wstać z łóżek o własnych siłach, wzięli się, by uciekć przed niszczycielskim żywiołem. Ciężej chorzy wszczęli alarm, żądając natychmiastowego ewakuowania. I rze-

czywiście, dyżurni szpitala św. Rocha zaalarmowali całą służbę szpitalną, która zaczęła przemieszczać ciężkie chorych z pawilonów zagrożonych.

Natychmiastowa akcja straży pożarnej niemal w ciągu pół godziny umiejscowiła pożar, zabezpieczając całkowicie przyległe budynki od zniszczenia. Trudnością w akcji był fakt, że Muzeum, gdzie powstał pożar, jest budynkiem właściwie jednopiętrowym o płaskim dachu i, że sale, w których powstał pożar, były tak silnie zaryglowane, że strażacy musieli toporami rozbijać drzwi, aby dostać się do ognia.

Po 4-godzinnej akcji pożar całkowicie ugaszono, jednakże straty, jakie poniósł Uniwersytet Warszawski, są znaczne. bowiem prawie wszystkie eksponaty, znajdujące się w salach na pierwszym piętrze, uległy zniszczeniu, bądź to przez ogień, bądź też przez wodę. Na szczęście ocalała bogata biblioteka Muzeum Zoologicznego, znajdująca się w tymże samym budynku, którą zaalarmowani urzędnicy Uniwersytetu w porę usunęli.

Ogień powstał albo wskutek zaprószenia, albo wskutek krótkiego ścięcia.

### Po pożarze

Warszawa, 2. 10. Tel. wł.

W środę w godzinach południowych przybył na teren Uniwersytetu Warszawskiego minister Oświaty p. Jędrzejewicz w towarzystwie wiceministra ks. Zongolowicza, Minister zwiędził zgłuszcza Muzeum Zoologicznego i informował się szczegółowo o poniesionych stratach. Jak nam wyjaśniają, Państwowe Muzeum Zoologiczne, które w znacznej części padło pastwą ognia, nie jest własnością Uniwersytetu Warszawskiego. Są to państwowe zbiory, które mieściły się tylko z braku innego lokalu w jednym z budynków uniwersyteckich. Ostatnio planowana była budowa własnego gmachu dla Muzeum Zoologicznego. Nocny pożar na terenie uniwersytetu zwrócił uwagę władz, na zu-

pełne nieprzygotowanie służby uniwersyteckiej do akcji ratunkowej. Na terenie Uniwersytetu zamieszkuje około 100 woźnych, którzy w czasie pożaru potracili głowy i nie wiedzieli dosłownie, co mają robić.

Władze akademickie zamierzają zorganizować obecnie woźnych i stworzyć z nich ochotnicze pogotowie pożarne. Wyszukaniem służby uniwersyteckiej w akcji ratunkowej ma się zająć przedstawiciel warszawskiej straży pożarnej. Dla zbadania przyczyn pożaru powołana została specjalna komisja śledcza, w skład której wchodzi prokurator, eksperci straży ogniowej przedstawiciele komisarjatu rządu oraz władz uniwersyteckich. Komisja przeprowadzi wizję lokalną z spalonym budynkiem.

## O władzę...

Nowe izby ustawodawcze zwołane zostały zarządzeniem P. Prezydenta R. P. na dzień 4 bm.

Półrządowe objaśnienia nowego ustroju państwa w części, poświęconej Sejmowi i Senatowi (Gaz. Polska nr. 235 i nr. 241), ujęte są pod dziwnym kątem widzenia, gdyż niewiele mają do powiedzenia o działalności ustawodawczej tych ciał, w pierwszym rzędzie do tego powołanych, a zajmują się niemal wyłącznie sprawą ich wpływu na osiągnięcie i utrzymywanie władzy w państwie, co widocznie obozowi rządzącemu najbardziej leży na sercu.

Poprostu wzruszające jest postawienie sprawy stosunku tych dwu dziedzin życia państwowego w tych półrządowych wywodach:

— Stanowić prawa, to znaczy dawać wyraz jakiejś idei. Obalać rządy, to znaczy walczyć o władzę. Gdy obie te sprawy zbiegają się w parlamencie, co chwila jedna zostaje poświęcona dla drugiej. Mówiąc ściślej, najczęściej pierwsza zostaje poświęcona dla drugiej. Gdy na jednym forum i w jednym czasie toczy się walka o władzę i stanowienie praw, dyskusja i treść ustaw zbyt łatwo przestają być daniem wyrazu idei, zbyt łatwo staje się demagogiczną licytacją...

Jednym słowem z troski o to, by sprawa władzy w państwie nie odrywała uwagi Sejmu i Senatu od ustawodawstwa, zrobiono wszystko, co można, aby usunąć z pod ich wpływu wszystko to, co dotyczy władzy w państwie.

Czyż to nie wzruszająca pieczołowitość w stosunku do Sejmu i do Senatu?

Skoro jednak dbałość o wyłączenie zajmowanie się Sejmu i Senatu ustawodawstwem jest tak daleko posunięta, nasuwa się pytanie, dlaczego to nowa konstytucja znacznie utrwala ustawodawstwo w drodze rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej i przeprowadza wprawdzie (art. 49 i art. 57) zrównanie rozporządzeń z ustawami. Czytamy wprawdzie w tych wywodach o dotychczasowych pomajowych doświadczeniach w tym względzie dosłownie: dekretowanie nie było nazwą, było wyjątkiem. Jest to jeden z uderzających dowodów cierpliwości papieru, na którym można wszystko napisać, chociaż wiemy wszyscy doskonale, że rządy pomajowe doszły do uchwalania sobie głosami B. B. nieograniczonych pełnomocnictw do wydawania rozporządzeń i że używały tych rozporządzeń, sygnując się dziesiątkami i setkami, do wszelkich celów, nie wyłączając podwyższenia płac ministrów w czasie najcięższego przesilenia i obniżania płac urzędników i pracowników państwowych, podobnie jak wszelkich zarobków w kraju. Otóż utrwalenie w nowej konstytucji tego wygodnego sposobu rozporządzeń rzuca szczególnie światło na szczerość troski o ustawodawczą działalność Sejmu i Senatu.

Natomiast od spraw władzy w pań-

### Alarm gazowy w Warszawie

Warszawa, 2. 10. Tel. wł.

Wszystkie sprawy codzienne, a nawet zainteresowania polityczne, ustąpiły w środę miejsca zapowiedzianemu alarmowi gazowemu. Od zmroku tramwaje jeździły ze światłem mocno przyciemnionem niebieskim papierem. Papierem niebieskim lub błowym zakryte były również światła przy samochodach, przy dorożkach, oraz latarniach z numerami na domach. Na ulicach latarni naogół nie zapalano. Gdzie niegdzie tylko świeciła się na rogach ulic jedna latarnia, aby zgasić z chwilą ogłoszenia alarmu.

Na ulicach do godz. 6-tej wieczorem panował niezwykle ożywiony ruch. Wszędzie widać było tłumy publiczności, spacerującej i zbierającej się w gromady oraz debatującej nad zapowiedzianym alarmem i zadającej sobie pytanie, o której godzinie odezwą się gwizdki syren, po których miasto będzie musiało pograć się w zupełnych ciemnościach.

Wszystkie zarządzenia były najszybciej wykonane i stolica zdała egzamin ze swej karności i gotowości do obrony przed atakiem lotniczym.

stwie rzeczywiście bardzo starannie usunęto ciała ustawodawcze bardzo prostym sposobem. Dotychczas, w myśl art. 58-go poprzedniej konstytucji, Sejm mógł żądać ustąpienia rządu lub ministra, a wtedy musiało nastąpić ustąpienie. Obecnie, w myśl art. 29-go konstytucji nowej, nie wystarcza żądanie Sejmu, gdyż konieczna jest jeszcze taka sama uchwała Senatu, zupełnie nieprawdopodobna wobec nowego składu Senatu, uzależnionego od władz rządzących, na wszelki zaś wypadek dodano jeszcze, że nawet w razie zgodnej uchwały Sejmu i Senatu Prezydent Rzeczypospolitej może, zamiast odwołać rząd lub ministra, rozwiązać Sejm i Senat. Istotnie więc zabezpieczenie jest stuprocentowe w zakresie niedopuszczenia wpływu ciał ustawodawczych na władzę w państwie.

Pod jakimiż hasłami wprowadza się tę zmianę?

Czytamy:

— Nieograniczona odpowiedzialność rządu przed Sejmem zamienia się w uzależnienie rządu.

Gdzie jest odpowiedzialność, tam musi być także zależność. Niema jednego bez drugiego wogóle na tym świecie. Kto wysuwa dziś inną zasadę rządu wogóle niezależnego, ten poprostu dąży do nieodpowiedzialności rządu. Tak też stało się w nowej konstytucji u nas, gdyż w rzeczywistości zastosowanie odpowiedzialności rządu przed ciałami ustawodawczymi stało się niewykonalne, a Sejm i Senat pouczono w konstytucji, że żądanie ustąpienia rządu prowadzi w prostej drodze do rozwiązania Sejmu i Senatu bez ustąpienia rządu.

Jeszcze wymowniejsze są zaś uwagi następujące tych półurzędowych objaśnień nowego ustroju państwa:

— Obalać rządy, to znaczy walczyć o władzę... Sabbat sejmowych czarownic, wziętych nieprzypadkiem nad tem, jak sięgnąć po władzę... Odebranie Sejmowi charakteru ringu, na którym rozgrywają się walki bokserkie o władzę... Sejm musiał zostać wyłączony z codziennej rozgrywki o władzę...

Wszystkie te zdania wysuwają oczywiście, jeśli ktoś czyta z namysłem, bardzo proste pytanie:

— A gdzie ma się walczyć o władzę i jak ma się sięgnąć po władzę?

Choć te uwagi pojawiają się w piśmie obozu pomajowego, jednak zapewne i tam nie chcą głosić, że o władzę należy walczyć na ulicach stolicy, oraz sięgnąć po nią zamachem i przewrotem, a w każdym razie także w nowej konstytucji... takich przepisów nie zamieszczono.

Ale zarazem wszelki inny, a mianowicie prawny sposób pociągania rządów do odpowiedzialności i temsamem zmian u steru władzy rządowej został w nowej konstytucji usunięty. Co o tem myśleć?

Nasamprzód niesposób upatrywać w tem jakiegokolwiek polepszenia ustroju w poważnym pojmowaniu sprawy. Ubez władzenie nadzoru i odpowiedzialności i zamykanie prawnej drogi zawsze i nieuchronnie potrzebnym zmianom w kierownictwie spraw państwowych jest wielką lekkomyślnością. Wszakże wprowadzenie tych zasad i sposobów w nowoczesne ustroje było dorobkiem prawa politycznego niespornie cennym.

Powtórę zaś widać, że główną sprężyną zmiany ustroju u nas, dokonanej w nowej konstytucji, była ta właśnie chęć zabezpieczenia władzy w ręku rządzących obecnie przed jakimkolwiek dążeniem do zmiany. Wszelkie gadaniny o nawrocie ustroju są tylko pozorami i to bardzo lichymi. Właściwy cel tej zmiany ustroju, w której wszystko obliczone jest właśnie na obwarowanie władzy dzisiejszych jej dzierżycieli, wylazłszy z worka, gdy tylko go dotkną.

St. Str-ski,

# Włosi rozpoczęli marsz

## Samoloty abisyńskie wyruszyły na wywiad

Paryż, 2. 10. Tel. wł.  
Havas donosi z Addis Abeby, że na podstawie otrzymanych meldunków, wojska włoskie przekroczyły granicę abisyńską i maszerują w kierunku góry Mussa Ali, położonej na południowy zachód od miasta Assab. Natychmiast po stwierdzeniu autentyczności tej wiadomości, rząd abisyński wystąpił do Ligi Narodów protest przeciw naruszeniu granicy abisyńskiej. Równocześnie rząd abisyński ponownie prosi o wysłanie komisji neutralnej, celem stwierdzenia tego faktu. Gdyby wysłanie tej komisji sprawiło trudności, rząd abisyński proponuje powierzenie tej misji władzom francuskim w Somali francuskim.

London, 2. 10. Tel. wł.

W związku z szeroko rozpowszechnionymi pogłoskami o wkroczeniu wojsk włoskich na terytorium Abisynji, tak ze strony Erytrei, jak Somali włoskiego, z Addis Abeby donoszą, że również tam trudno sprawdzić autentyczność tych pogłosek. Trudno sobie przedewszystkiem zdać sprawę z sytuacji, gdyż odległość między Addis Abeba, a frontem północnym wynosi 800 km, zaś granica południowa odległa jest o 700 km. W dodatku na przestrzeni tej niema żadnych połączeń telegraficznych. Wiadomości przynoszone są przez specjalnych goń-

ców. Cesarz wysłał w okolice Aduy samoloty wywiadowcze, celem upewnienia się, co do istotnego stanu rzeczy. Konsul abisyński w Dżibuti nadesłał telegram, w którym potwierdza wiadomość o marszu wojsk włoskich na Abisynję. Wojska, jakie przekroczyły granicę abisyńską, składają się wyłącznie z Askaryczyków, stojących pod dowództwem oficerów białych. Oddziały te dysponują taborami i samolotami. Utrzymuje się pogłoska, że poseł włoski opuści Addis Abebę w przyszłym tygodniu. We wtorek znów wyjechała z Addis Abeby większa ilość kobiet europejskich, a m. in. także córka posła angielskiego.

London, 2. 10. Tel. wł.

Z Simli donoszą, że na wypadek wybuchu wojny włosko-abisyńskiej, wstanie będą do Afryki wschodniej wojska brytyjskie z Indji, celem objęcia służby policyjnej w koloniach angielskich. W Bombaju poczyniono wszystkie możliwe przygotowania, aby załodowania i transport wojsk mógł być przeprowadzony w jaknajkrótszym czasie.

London, 2. 10. Tel. wł.

Reuter donosi z Addis Abeby, że wedle niepotwierdzonych jeszcze pogłosek jedzie do Abisynji przeszło 100 oficerów armji japońskiej, celem pełnienia służby w armji abisyńskiej. Oficerowie ci przy-

byli już do Somali angielskiego, skąd następnie podjęli podróż do Addis Abeby.

### Alarmująca depesza Negusa

Geneva, 2. 10. Tel. wł.

Generalny sekretariat Ligi Narodów otrzymał w środę po południu od cesarza abisyńskiego telegram następujący:

„Celem zawiadomienia Rady Ligi i członków Ligi Narodów komunikuję, że w okolicy na południe od góry Mussa Ali w prowincji Aussa, wojska włoskie wkroczyły na terytorium Abisynji, leżące między tą górą a granicą Somali francuskiego, zajęły ten obszar i czynią przygotowania do generalnego ataku. Bliskie sąsiedztwo morza w tej okolicy i łatwy dostęp do tego terytorium od strony Somali francuskiego, umożliwia Lidze Narodów wysłanie obserwatorów neutralnych, albo uzyskanie potwierdzenia tego naruszenia abisyńskiej suwerenności terytorjalnej od władz Somali francuskiego“.

### Mobilizacja powszechna

London, 2. 10. Tel. wł.

Z Addis Abeby donoszą, że powszechna mobilizacja w całej Abisynji ogłoszona będzie w czwartek o godz. 9 przedpołudniem.

Konsul włoski w prowincji Kodjam opuścił swoją rezydencję i po przekroczeniu Nilu Błękitnego wyjechał w kierunku Addis Abeby. Przed wyjazdem wszystkie papiery urzędowe konsulatu zostały spalone.

Konsul włoski w Adua znikł bez śladu. Przepuszczalnie będzie on usiłował dotrzeć do Erytrei.

### W Somali francuskim

London, 2. 10. Tel. wł.

Z Addis Abeby donoszą, że gubernator Somali francuskiego wysłał nad granicę północno-zachodnią znaczne posiłki wojsk tubylczych, celem zabezpieczenia granicy kraju. Główna kwatera wojsk francuskich znajduje się w mieście Karara.

### W Abisynji czekają na broń

Addis Abeba, 2. 10. (PAT)

Według krążących pogłosek, władze abisyńskie oczekują wielkiego transportu broni, amunicji, masek gazowych i t. d. Rząd wydał bardzo surowe zarządzenia zapobiegawcze, by transporty te nie były przejęte.

Dostęp do miasta Dżidzima, odległego o 50 km. od granicy Somali brytyjskiej, został zamknięty dla cudzoziemców.

### Przyspieszona wysyłka wojsk

Rzym, 2. 10. (PAT)

Ekspedycja wojsk i sprzętu wojennego do Afryki w ostatnich dniach odbywa się w tempie przyspieszonym. Od soboty do poniedziałku załadowano na parowiec 18.000 ludzi w Neapolu, we wtorek odpłynęły z Neapolu lotniskowiec „Miraglia“ i parowiec „Cello“ z wojskiem i sprzętem wojennym, a jednocześnie wypłynął z Triestu transportowiec z wojskiem i sprzętem wojennym do Afryki wschodniej.

### Obrady gabinetu angielskiego

London, 2. 10. Tel. wł.

Niezależnie od odbytego w środę przed południem dwugodzinnej posiedzenia rady ministrów, po południu zwołał premier najbliższych kolegów ministerjalnych na nowe posiedzenie. W obradach popołudniowych wzięli udział: minister skarbu, minister spraw zagranicznych, minister handlu, minister kolonjalny i ministrowie trzech resortów obrony narodowej. Poza tem zaproszono do udziału w obradach pierwszego lorda admirałty i podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, sir Roberta Vansittarta.

### Przed procesem o zabójstwo min. Pierackiego

Warszawa, 2. 10. Tel. wł.

Akt oskarżenia w wielkim procesie politycznym o zabójstwo s. p. min. Pierackiego został już sporządzony dość dawno, a odbity, nie jak to się zwykle praktykuje, na ręcznej maszynie do pisania, lecz w drukarni państwowej. Zawiera on 380 stron druku. Akta sprawy liczą dotąd 22 tomy.

Proces zwróca się takó leden z największych procesów politycznych w Polsce niepodległej. Termin rozprawy sądowej nie został dotąd ściśle określony, ale jest już pewne, że wyznaczony będzie w ciągu listopada.

Jak wiadomo, podczas śledztwa wszystkie szczegóły procesu otaczane były ścisłą tajemnicą. Stan ten trwa dotąd niemal bez zmiany. Nazwiska obrońców nie są dotąd ustalone, wiadomo, jedynie, że będą to wyłącznie adwokaci ruscy.

Zwierzajcie jaknajliczniej

## JESIENNE TYGODNIE TARGOWE

28. IX. — 13. X. br.

Nawiązujcie bezpośrednio stosunki handlowe z wystawcami

Tereny wystawowe Katowice, Park Kościuszki Nr. telefonu 300-71

## Rozpoczęcie wielkiego procesu w Warszawie

22 oskarżonych o zabicie żyda

Warszawa, 2. 10. Tel. wł.

W dniu 8 czerwca 1934 r. zawiadomiono policję, że na ul. Powązkowskiej przed domem nr. 15 leży ciężko pobity mężczyzna i w tym samym domu zdemolowano lokale

Przodownik Mazur niezwłocznie udał się na wskazane miejsce i znalazł ranne go żyda w stanie nieprzytomnym. Był to Delman, właściciel domu. Jednocześnie okazało się, że w piekarni Zalcmana powybijane były szyby w oknach i drzwiach, zdemolowano wystawę, a w czytelni im. Pereca zniszczono okna.

Postępując się metoda wypytywania na miejscu policjant ustalił, że sprawcami pobicia Delmana, była grupa młodzieńców, zdążająca za procesją, która pozatem wybiła szyby w kilku mieszkaniach na ul. Powązkowskiej.

Gdy przed. Mazur usłyszał krzyki i wolańia o pomoc, dochodzące z ul. Elblaskiej, podał tam z post. Staniewskim i zauważył grupę mężczyzn, otaczających taksówkę i wybijających w niej szyby. Na widok policjantów młodzieńcy rzucili się do ucieczki. Kilku z nich zatrzymano. Byli to Kazimierz Sobociński, Kazimierz Bochman, Jan Palka i Jan Lewiński. W pobliżu zatrzymano jeszcze Jana Jakubiaka oraz Wacława Chorosa.

Tymczasem przywieziony przez karetkę pogotowia ratunkowego do szpitala na Czystem, Delman, nie odzyskawszy przytomności, zmarł. Śmierć nastąpiła wskutek ran tłuczonych głowy.

W zajęciach wzięli udział także rozmaici ludzie z ulicy, którzy wyzyskali okazję do wybijania szyb, a nawet popełnienia drobnych kradzieży w mieszkaniach żydowskich. Po wypadkach na Powązkach krążyły wieści, że były to wystąpienia bojówki O. N. R. Wersje te podtrzymywali w zeznaniach swych świadkowie żydzi.

Grupa oskarżonych w tej sprawie z Helena Drzewiecką na czele, zeznała, że podczas przedchodzenia procesji kościelnej przez ul. Zamenhofa, żydzi nie chcieli jej przepuścić i rzucali kamieniami. Wówczas działo się, niosący na przedzie krzyż, udał się do lokalu O. N. R. przy ul. Dzikiej 13 i powiadomił członków o zaczepkach żydów. Kilku dziesięciu młodzieńców wybiegło z lokalu i rozpedziło żydów.

Relacje co do tego, kto pierwszy wziął czynny udział w zajęciach, kto bił Delmana, są sprzeczne. Mówiono o kopaniu nogami — rzucaniu kamieniami, biciu kastetem. W jakimś mieszkaniu skradziono zegar.

Osk. Jakubiak w zeznaniach swych mówi, że dowiedział się od znajomych, iż ks. Krygier prosił ich, aby szli przed procesją i pilnowali porządku. W pewnej chwili w tłumie rozległy się okrzyki, że trzeba rozbić żydowski sklep. Otworzono okienko plekarni i po-

sypały się kamienie. Zaraz później tłum napadł na Delmana.

Akt oskarżenia podaje krótki wyjątek z zeznań ks. proboszcza Krygiera, w którym zawarte jest zdanie, że ks. proboszcz o żadnym napadzie żydów na procesję nie wie i nikt mu o tem nie mówił. Procesja odbyła się spokojnie.

Łącznie na ławie oskarżonych zasiadają 22 osoby. Są to 19-letni Władysław Chorosz, 24-letni Jan Lewiński, 22-letni Henryk Majewski, 20-letni Feliks Kruszewski, 20-letni Józef Pawłowski, 22-letni Piotr Nowotka, 14-letni Edward Chodkowski, 23-letni Bogusław Porządkowski, 25-letni Stanisław Poterański, 20-letni Jan Witkowski, 20-letni Marceł Gozdowski, 20-letni Jan Jakubiak, 22-letnia Helena Drzewiecka, 31-letni Wiktor Angier, 19-letni Stefan Wigier, 18-letni Dżidzima Dwójakowski, 25-letni Kazimierz Sobociński, 22-letni Wacław Swiderski, 26-letni Aleksander Drzewiecki, 17-letni Kazimierz Bochman i 18-letni Jan Palka. Kilku z nich przebywa w więzieniu.

Jak widać z aktu oskarżenia, wbrew utartej opinii, ostatnio podnoszonej w prasie żydowskiej, proces nie ma charakteru politycznego. Spośród 22 oskarżonych do O. N. R. należało 9-ciu, kilku z oskarżonych było członkami sanacyjnej O. M. P., w zajęciach uczestniczyło kilku strzelców, a reszta, jak podaje sam akt oskarżenia, składała się z karanych już osób za różne przewinienia.

W związku z procesem, o godz. 8 rano, oskarżeni zakupili mszę św. w kościele O. O. Kapucynów na intencję pomyślnego zakończenia sprawy.

Pod względem prawnym, proces zawiera rzadki wypadek połączenia 14-tu osób o zabójstwo jednego człowieka.

Trudność sprawy polega na tem, że śledztwo nie wykazało, by chodziło o ułanowane zabójstwo Delmana, do którego nikt z oskarżonych nie miał specjalnej urazy. Poza tem Delman bezpośrednio przed zajęciami wysiadł z tramwaju, a więc zabójstwo to nosi wszelkie cechy przypadku.

To też obrona, reprezentowana przez 16 adwokatów, pódzie po linii zmiany kwalifikacji prawnej czynu, a mianowicie dowiedzenia, że nie może być mowy o udziale w bójce, która zakończyła się śmiercią człowieka nieumyślną.

Proces potrwa 3 dni. Rozprawie przewodniczy sędzia Debicki, a w komitecie sadzawym zasiadają sędziowie Kotarba i Cichowski. Oskarżenie popiera prok. Kożuchowski.

W środę przesłuchiowano 13 oskarżonych, którzy do winy się nie przyznają. Rozprawę o godz. 5-tej odroczone do czwartku rano.

# Czwarty do brydża

## Zatarg abisyński a Niemcy

(Od własnego korespondenta „Polonii“)

Paryż, we wrześniu.

W wielkiej rozgrywce, jaka toczy się między Anglią, Francją i Włochami nie biorą czynnego udziału Niemcy.

— Trzecia Rzesza — piszą dzienniki włoskie — nie jest zainteresowana w konflikcie abisyńskim i z niechęcią odnosi się do prób przeniesienia sprawy czysto kolonialnej na teren europejski.

Wypowiadanie tego rodzaju sądów może być korzystne z punktu widzenia propagandy za nieinterwencją w sprawie abisyńskiej. Nie jest jednak pogląd ani prawdziwy, ani bezpieczny.

Niemcy są jednym z najbardziej zainteresowanych państw w sporze zarówno między Rzymem i Addis Abebą, jak i przede wszystkim w nieporozumieniach między Anglią i Włochami. Od samego początku śledzono nad Sprewą z natężoną uwagą rozwój wydarzeń w Środkowo-Wschodniej Afryce. Co więcej, w Berlinie przyjęto nawet specjalną taktykę, jaką stosowano w poszczególnych fazach afrykańskiego konfliktu. Jest ona bardzo ciekawa i charakterystyczna.

Kiedy w marcu 1935 r. po raz pierwszy zaczęto mówić o dążeniach Włoch do zdobycia protektoratu nad Abisynją, prasa niemiecka stanęła zupełnie niedwuznacznie po stronie Negusa. Sympatje, przejawiające się w prasie nazistowskiej dla państwa, broniącego „swej niepodległości i honoru“ akcentowano tak silnie, że aż — podejrzanie. Niektóre pisma zachodnie w związku z tą niespodziewaną kampanią zaczęły nawet wysuwać twierdzenie o udziale pewnych, dość tajemniczych agentów w organizacji zagadkowych awantur na granicy abisyńsko-włoskiej, o broni pochodzenia niemieckiego, którą miano znaleźć w Oual-Oual, o wpływie „postronnych czynników“ na dworze Negusa itd. Jednym słowem: widziano interes Niemiec w skierowaniu uwagi włoskiej w inną stronę, aniżeli przełączy Brannera.

### Taktyka niemiecka

Zdaje się, że twierdzenia te niekoniernie pokrywały się z istotnymi celami polityki Wilhelmstrasse. W Berlinie chodziło wówczas nietylko o Włochy, jak o Anglię. Wiosna roku 1935 była okresem, kiedy przypuszczano ostatni atak na Traktat Wersalski. Stanowisko W. Brytanji uważano za dosyć chwiejne. Lord Eden i Sir Simon jeździli do Berlina. Energiczne wystąpienie Londynu przeciwko zamachowi na artykuły rozbrojeniowe Traktatu utrudniłoby w wysokim stopniu stanowisko Rzeszy. Należało się starać o sympatje londyńskie na bardzo wrażliwym odcinku interesów W. Brytanji, jakim jest wielki szlak morski — droga do Indji i Australji. I z tego powodu przestrzegano Włochy przed atakiem na Abisynję i straszono Rzym flotą angielską, mimo wszystko potężną i władczą na Oceanach świata. Sympatje abisyńskie nad Sprewą trwały aż do zawarcia układu flotowego z Anglią w czerwcu 1935, a raczej jeszcze dłużej: aż do wyraźnego określenia stanowiska Francji w sporze między Rzymem a Londynem. W Berlinie sądzono, że Francja oświadczy się po stronie Włoch, co naturalnie spowodowałoby odsunięcie się Anglii i od Paryża i od Genewy i kto wie, czy nie możliwość zaistnienia nowej konstelacji europejskiej, w którejby W. Brytanja przeszła na stronę Niemiec.

Tymczasem stało się inaczej. Porozumienie francusko-angielskie jest silniejsze, niż kiedykolwiek, Pakt Ligi Narodów został poważnie wzmocniony, Włochy znalazły się w niebezpiecznym odosobnieniu, jako jedyne państwo, występujące przeciwko opinii olbrzymiej większości narodów europejskich. Sytuacja Mussoliniego zaczęła być bardzo niewyraźna; mówiono nawet o możliwym wycofaniu się Włoch z niebezpiecznej gry. Wtedy kierownicy Trzeciej Rzeszy przyszli do przekonania, że należy przerzucić zwrotnicę polityki niemieckiej na inny tor. Dnia 7 września kanclerz Hitler, przyjmując listy uwierzytelniające nowego ambasadora włoskiego, wypowiedział dużo ciepłych słów pod adresem „zasadniczych dążeń włoskich“, które się śledzi z żywą sympatją. Prasa, do niedawna wyraźnie niechętna abisyńskiej awanturze Włoch, zmieniła ton. Zaczęto pisać o „przeludnieniu“, o „prawie każdego narodu do miejsca pod słońcem“, o „konieczności nowego podziału kolonialnego“ itd. Zmiana była nagła i wyraźna.

W kuluarach genewskich poczęły krążyć pogłoski o daleko idącym zbliżeniu między Rzymem a Berlinem. Jako obiekt

przetargu wymieniano naturalnie kwestję Anschlussu.

### Karta austriacka

Mamy wrażenie, że są to hipotezy co najmniej przedwczesne, jeżeli nie całkowicie fantastyczne. Wysłunięcie dzisiaj sprawy „Anschlussu“ byłoby ze strony polityki niemieckiej poważnym błędem. Austria nie jest kartą, z którejby tak łatwo zrezygnowano w Rzymie. Przeciwnie, jeżeliby do kłopotów z Anglią, Genewą i opinią europejską dołączyła się jeszcze możliwość definitywnego zniszczenia rezultatów wojny z 1915 — 1918 i perspektywa usadowienia się nad Brennerem potężnego mocarstwa, to kto wie, czy ta okoliczność nie wpłynęłaby na zaniechanie całego programu „pomszczenia Adui“

i zdobywania Abisynji z broszą w rękę. Propozycje Komitetu Pięciu są nie do pogardzenia, odzyskanie poparcia i przyjaźni W. Brytanji również; gwałtowne zmiany kierunku politycznego są specjalnością każdej dyktatury i równie nagle, jak wiadomość o ataku generała de Bono na wojska Negusa, mogłaby nadejść depesza o zgodzie Rzymu na pokojowe załatwienie całego problemu.

Takiego obrotu sprawy Niemcy sobie wcale a wcale nie życzą. W interesie Berlina leży raczej dalsze pogłębianie się konfliktu. Dlaczego?

### Nadzieje Trzeciej Rzeszy

Po pierwsze zaostrzający się spór między Włochami a W. Brytanją może doprowadzić do zupełnego unicestwienia rezultatów porozumienia trzech wielkich mocarstw zachodnich, które osiągnięto w Stresie.

Po drugie — osłabi znaczenie Ligi Na-

sobie słowa popularnego tanga: „Ja mam czas — ja poczekam...“ Poczekam do chwili, kiedy Włochy osłabią się należycie abisyńską wojenką, albo co lepsze, pójdą na grube ryzyko wielkiej wojny śródziemnomorskiej. Wtedy przyjdzie czas na zjednoczenie narodu, może na-



Pasta do zębów ODOL chroni zęby przed brzydkim zabarwieniem. Zęby czyszczone pastą ODOL stają się białe jak perły.

## Z dnia

### Postępy niemieczyny w Polsce

Niemieczyna czyni w Polsce stale postępy. Niemiecki stan posiadania celowo się wzmacnia, przedewszystkiem na Pomorzu, szczególnie na odcinku od Chojnic do Czewu. „Czas“ ogłosił ostatnio kilka bardzo interesujących reportaży p. Brucza, ilustrującego ową pokojową inwazję niemiecką na Pomorzu.

Istnieje tam przedewszystkiem

„nierówność szans w emulacji niemiecko-polskiej, bo obok przyczyn wewnętrznych rozwoju spółdzielczości niemieckiej, takich jak doping ideowo-polityczny oraz sprawność organizacyjna, istnieje i działa poważna przyczyna zewnętrzna. Przyczyna ta polega na 200 milionach marek, przeznaczonych przez rząd niemiecki na poparcie spółdzielczości we wschodnich prowincjach Rzeszy. Niemala część tej sumy zasiliła kapitał obrotowy spółdzielczości niemieckiej na Pomorzu i w Poznańskim, dopływ pieniędzy, o których głucho w rocznych sprawozdaniach spółdzielni.

Oto dlaczego spółdzielczość niemiecka zniosła cios dewaluacji gdańskiego guldena o wiele mniej, niż spółdzielczość polska, pozostawiona przez państwo własnemu losowi, i zwłaszcza kupiectwo i rzemiosło polskie na Pomorzu“.

Zadłużenie rolników polskich w niemieckich „Kreditvereinen“ sięga sumy 2 milionów złotych. Rozmiarów zadłużenia kupiectwa polskiego u źródeł niemieckich nikt nie zdola określić. „Placówka zbożowo-przetwórcza Wiechert“ w Starogardzie podbiła ludność polską siedmiu powiatów północnych.

„W tej sieci stosunków gospodarczych ni trudno dostrzec wezły metody politycznej. Więcej — kto chce i umie patrzeć wnikliwie, ten na każdym najdrobniejszym odcinku pomorskiego życia gospodarczego wytopi czerwoną sieć dyrektywy politycznej: Nid te zbiegają się w organizacjach partyjnych, których oblicza i cele, działalność i ustosunkowanie wzajemne, zasługują na baczną uwagę szerokiej opinii polskiej“.

Istnieje u nas Związek Zachodni, dawniejszy Związek Obrony Kresów Zachodnich. Jego głównym celem jest wzmocnienie polskiego stanu posiadania na tych kresach. Dlaczego Związek ten milczy i nie alarmuje społeczeństwa i władz coraz większym niebezpieczeństwem? Czyżby fatalne skutki t. zw. porozumienia polsko-niemieckiego dla polskości w Niemczech, miały odegrać niebezpieczną rolę również i w granicach państwa polskiego?

Zaprawdę, dziwne jest to milczenie i ta bezczynność zarówno wobec losu ludności polskiej w Niemczech, jak niebezpiecznych postępów niemieczyny w Polsce.

### Germanizacja ludności polskiej w Niemczech

Proces germanizacji ludności polskiej w Niemczech odbywa się w dalszym ciągu. Swego czasu Zw. Polaków w Niemczech interwenjował w ministerstwie Spraw Wewn. Rzeszy w sprawie wciągania młodzieży polskiej do obowiązkowej służby pracy, t. zw. Arbeitsdienst. Ministerstwo odpowiedziało, że ustawa nie wyłącza nikogo, wobec czego i członkowie mniejszości polskiej muszą brać udział w obowiązkowej służbie pracy. 1-go października został powołany do Arbeitsdienstu rocznik 1915.

Ustawa z dn. 26 czerwca br. mówi, że z dniem obowiązkowej służby pracy jest

„kształcenie młodzieży niemieckiej w niemieckim duchu narodowego socjalizmu“.

Niemiecka służba pracy stanie się zatem dla młodzieży polskiej w Niemczech, która musi przejść przez Arbeitsdienst, jeszcze jednym instrumentem systematycznej germanizacji. Społeczeństwo nasze powinno przeciwko temu jaknajbardziej zaprotestować.

Tad. K.

## LOS LOTERJI PAŃSTWOWEJ Z KOLEKTURY

# BRACIA SAFIER

Kraków, Rynek Gł. 6.

to źródło szczęścia i bogactwa!

w 32 i 33 loterii padły u nas wygrane:

**1.000.000** złotych na nr. 87111

**100.000 zł.** na nr. 41096      **100.000 zł.** na nr. 70028

oraz wiele innych wygranych po **zł. 50.000, 20.000, 10.000** i t. d.

**Szanse wygrania 34 Loterii zostały wybitnie powiększone!**

**Zakup bezwzględnie los I-ej klasy w tym szczęśliwym kantorze**

Ceny losów: ćwiartka zł. 10. — półówka zł. 20 — cały zł. 40. —

Zamówienia załatwia się odwrotną pocztą. Konto P. K. O. 414.400

rodów, którą uważa się w Berlinie za domową wpływów Francji.

Po trzecie nadwyręży Pakt Ligi, a w szczególności zakwestjonuje wszystkie artykuły, przewidujące zbiorową akcję w razie napaści na państwo, będące członkiem genewskiego Zgromadzenia. To zaś otworzyłoby na oścież wrota, prowadzące do rewizji dotychczasowych postanowień terytorjalnych i wogóle granic, zakreślonych artykułami Traktatu Wersalskiego.

Ze w Niemczech dąży się do tej rewizji wszelkimi środkami — o tem świergocą wszystkie wróble na berlińskich dachach. Chodzi tylko o stwierdzenie, w jakim kierunku idzie ekspansja niemiecka.

— Naturalnie na Styryję i Tyrol! — odpowiadają nasi optymiści. — Niemcy pragną upiec przy abisyńskim ogniu austriacką pieczeń.

Nie! W tej chwili nie chodzi o Austrię. Bynajmniej nie dlatego, aby nad Sprewą zrezygnowano z „Anschlussu“. Ale minister Neurath, słusznie zadowolony z wytwarzającej się sytuacji, może powtarzać

wet odzyskanie Meranu i Bozen. Narazie byłoby niewłaściwe niepokojenie Rzymu nad Dunajem. Uwaga polityki niemieckiej skupia się gdzieindziej. Gdzie?

Wystarczy wziąć do ręki jakąkolwiek gazetę, aby znaleźć odpowiedź na to pytanie. Memel. Basen Bałtycki. Wschód europejski. Wielki plan Rosanberga...

W lipcu 1835 podjęto energiczną ofensywę w kierunku Gdańska, a „Völkischer Beobachter“ wiadomości o zarządzeniach celnym Greisera zaopatrywał olbrzymim tytułem: „Gdańsk zrywa okowy Traktatu Wersalskiego“. Traktatu nie zdołano zerwać, jakkolwiek targnięto silnie jego więzami. Teraz uderza się w drugi bardzo wrażliwy punkt nad Bałtykiem...

Jeden z sanacyjnych dzienników polskich, pisząc o sporze włosko-abisyńskim, twierdził, że „Polska nie jest zupełnie zainteresowana“ istotą zagadnienia i doradzał „absolutną neutralność“. Trudno jest powiedzieć, w jakim kierunku idą zainteresowania oficjalnej polityki polskiej. Natomiast bardzo dobrze wiemy, co przedewszystkiem interesuje i zawsze interesowało Trzecią Rzeszę.

Zycie gospodarcze

Olażego wprowadzono karencję dla długów rolniczych

Wyjaśnienia oficjalne

Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o uporządkowaniu długów rolniczych wprowadza trzy zasadnicze przepisy o znaceniu gospodarczym: przepis o karencji długów, przepis o uporządkowaniu długów rolniczych, wyrażonych w walutach obcych oraz przepis o obniżeniu odsetek prawnych.

Oficjalne motywy wprowadzenia karencji były następujące:

Z oceny obecnej sytuacji gospodarczej, w odniesieniu do produktów rolniczych wynika, iż poziom cen rolniczych nieprędko osiągnie wysokość, przy której — bez uszczerbku dla siły produkcyjnej warsztatów — dopuszczalna stałaby się normalna obsługa zadłużenia rolniczego z okresu z przed 1 lipca 1932 r.

Brak takiego zarządzenia nie tylko mógł wprowadzić szkodliwą rozbieżność między istotnymi możliwościami płatniczymi rolnictwa, a nałożonymi na niego obowiązkami przez dotychczasowe ustawodawstwo finansowe rolne, ale wzmocnić nacisk egzekucyjny gospodarzo nieuzasadniony i uzależnić kształtowanie się

cen płodów rolniczych od ciężącego długu rolniczego z okresu z przed 1 lipca 1932 r. W szczególności ze względu na ten ostatni motyw postanowiono karencji nadać jaknajpowszechniejszy charakter i objąć nią gospodarstwa grupy A, B lub C, oraz nie tylko dług kapitałowy, lecz również odsetki, prowizje, koszty i inne należności uboczne, należące do dnia 1 listopada 1934 r.

Ponieważ tak powszechne zarządzenie mogłoby być w niektórych wypadkach źródłem gospodarzo nieuzasadnionych niesprawiedliwości, postanowiono łagodzić te niesprawiedli-

wości za pośrednictwem urzędów rozjemczych. Udzielono im w tym celu uprawnienia do skracania lub uchylania terminu zawieszenia wymagalności.

Przez zastosowanie zatem omówionych wyżej nowych przepisów oddłużeniowych, liczyć się można z ograniczeniem nacisku egzekucyjnego przez wierzycieli prywatnych w odniesieniu do dłużników rolników i w związku z tem z uniknięciem nadmiernej i anormalnej podaży zboża, której obawiać się można było z chwilą nadejścia terminu płatności raty październikowej.

Wyjaśnienie w sprawie t. zw. afery mięsnej

W prasie warszawskiej i prowincjonalnej pojawiły się wiadomości o wielkiej aferze mięsnej, w związku z którą aresztowano prezesa Zrzeszenia Kupców Polskich w Warszawie i prezesa podobnej organizacji żydowskiej. W kilka dni później w części prasy warszawskiej ukazały się notatki, że afera mięsna rozszerza się na całą Polskę i że natrafiono na ślady zmywy kupców mięsnych, którzy opanowali Targowicę w Sosnowcu i Centralę Targowicy w Mysłowicach, dla podbijania cen mięsa.

Ze strony zainteresowanej proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że wiadomości te zupełnie nie odpowiadają prawdzie. Nieprawdą jest, jakoby sprzedawcy kupcy zmusili miasto Mysłowice do wydzierżawienia im Centralnej Targowicy. Wprost przeciwnie, bo Spółka Centralnej Targowicy w Mysłowicach wykupiła targowicę w Sosnowcu, której właścicielem było Zrzeszenie Kupców Polskich w Warszawie. Jest to jedyny związek, jaki istnieje między spółką, prowadzącą obie targowice, a Zrzeszeniem warszawskim.

Spółka, zarządzająca obiema targowicami, której współnikiem jest również miasto Mysłowice, nie zajmuje się wcale handlem mięsnym, lecz tylko eksploatację urządzenia techniczne i handlowe targowic. Na kształtowanie się cen na żywiec

wplywa, jak wiadomo, podaż i popyt, a urzędowa Komisja dla Notowania Cen na żywiec, utworzona przez Śląską Radę Wojewódzką, stwierdza je i podaje do wiadomości publicznej.

Mięsem lub biteniami zwierzętami na tych targowicach nie handluje się, to też na kształtowanie się cen spółka, eksploataująca targowice, nie może mieć wpływu.

Jeśli od kilku miesięcy ceny mięsa podniosły się, to przyczyna tego leży przede wszystkim w konjunkturze handlowej, niezależnej od kupców bydła. Ceny mięsa podniosły się zresztą nie tylko w Polsce, ale w większym jeszcze stopniu również i zagranicą.

Inną rzeczą jest sprawa rozpiętości między cenami mięsa i cenami żywca, ale kupcy, handlujący żywcem, nie mają najmniejszego wpływu na ten stan rzeczy, którego przyczyny tkwią gdzie indziej.

Niema również mowy o rzekomych milionowych stratach, jakie miało ponieść miasto Mysłowice.

Jasne jest zatem, że nie było i niema żadnej afery mięsnej, ogarniającej rzekomo całą Polskę. Obydwie targowice nie mają nic wspólnego z aferą mięsną w Warszawie. Podobne fałszywe informacje wprowadzają tylko zamęt w tak ważnej dziedzinie handlu i dezorganizują rynek.

Tak brzmi wyjaśnienie ze strony czynników zainteresowanych.

POD WŁOS...

„Hindenburg”

Ze w międzynarodowych rozkładach jazdy kolejowej używa się nazw miejscowości w języku kraju, przez który dana trasa kolejowa przechodzi, to jest rzeczą zrozumiałą i dosyć naturalną.

Ale żeby tych samych nazw się trzymać w języku potocznym, to jest to już gruba przesada. Zwożennikiem owej przesydy jest niejaki „Śląski Kurjer Poranny”, który wczoraj opublikował następującą wiadomość:

„W dniu wczorajszym zauważono w godzinach rannych na odcinku granicznym „Karol Emanuel” niemiecki samolot pasażerski, który, zdążając w kierunku m. Hindenburgu, przeleciał granicę polską. Dopiero po pewnym czasie kierowca samolotu zorientował się, że znajduje się nad terytorjum polskiem i odleciał ponownie w kierunku Hindenburgu.”

Przedewszystkiem wyrażenie: „w kierunku m. Hindenburgu” jest nad wyraz fatalne. Cóż to bowiem oznacza ta litera „m.”? Prawdopodobnie skrót słowa: „miejsce”. Czyli, że autor napisał: „W kierunku miejscowości Hindenburgu”. Oczywiście, jest to byk gramatyczny pierwszej jakości.

Powtórę — jak może polska gazeta na Śląsku używać wogóle nazwy „Hindenburg”, na oznaczenie miasta Zabrze?

Przecież „Hindenburg”, to jest nazwa narzucona i sztuczna. Całe wieki sami Niemcy mówili „Zabrze” i dopiero w 1917 roku zrobili to miasto — „urdeutscht”, nazwawszy je ku czci swego feldmarszałka — „Hindenburgiem”. Polacy jednak stale mówili „Zabrze”, cytując zresztą przy każdej okazji popularny dwuwiersz:

„Jak się Hindenburg zbąbrze, Nasze Zabrze będzie znowu — Zabrze!”

Hindenburg wprowadzić się zabrał, ale niestety Zabrze przypadło Niemcom. Niemniej jednak dla nas pozostało ono z a w s z e Zabrzem, a nigdy „Hindenburgiem”.

„Śląski Kurjer Poranny”. Jak na polską gazetę, powinien się w tej sprawie, jak również w sprawie gramatyki, odrobić lepicie orientować. Rozumiemy doskonale pewne braki wykształcenia i niewien brak czytania w rozmaitych kwestiach, ale znowu nie można co do tego być stuprocentowym ignorantem. Dziennikarz, nawet z jaknajbardziej domowym wykształceniem, powinien wiedzieć, że „Hindenburg”, to jest Zabrze, oraz że nie można absolutnie nisać: „w kierunku m. Hindenburgu” i ośmieszać się przed własnymi czytelnikami. A tem samem — zbrać się, Sapienti sat!

Niejaki X.

P. S. Dla uniknięcia nieporozumień wyjaśniamy redakcji „Śl. Kur. Por.”, że wyrażenie: „Sapienti sat” jest wyrażeniem łacińskim, które znaczy po polsku: „Mądremu wystarczy”.

N. X.

Przedłużenie poboru 10 proc. dodatku

do państwowego podatku przemysłowego

W nr. 71 Dz. U. R. P. z dnia 30 września br. ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów o przedłużeniu poboru 10 proc. dodatku do państwowego podatku przemysłowego. § 1 oznaczającego rozporządzenia stanowi, że 10 proc. dodatek, pobierany na mocy rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 27. X. 1933 r. i rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 27. IX. 1934 r. będzie w

dalszym ciągu pobierany do należności z tytułu państwowego podatku przemysłowego od obrotów, osiągniętych w okresie od 1-go października 1935 r. do 30-go września 1936 r. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1-szym października 1935 r. i obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Niemcy domagają się uprzywilejowania

portu gdańskiego

Sprawa rokowań polsko-gdańskich stanowi obok sprawy Kłajpedy drugi przedmiot zainteresowania prasy niemieckiej. Prasa ta przedstawia sprawę w ten sposób, jakoby Polska miała wobec Gdańska specjalne obowiązki i musiała mu wynagradzać szczególnymi przywilejami fakt, że stanowi on część polskiego obszaru celnego.

„Frankfurter Zeitung” pisze: „Jako jedyny dostęp Polski do morza” był w swoim czasie Gdańsk, odłączony od Rzeszy i przyłączony do polskiego obszaru gospodarczego. Wciągu piętnastu lat wolne miasto starało się włożyć na niego zobowiązaniem sprostać, chociaż przyrzeczona niegdyś zapłata „nieograniczonego rozwoju” nie została spełniona spowodu budowy portu gdyńskiego. Ze swoją zdolnością przeladunkową 15 milionów ton rocznie port gdański sam byłby w stanie cały polski obrót towarowy, który dotąd wynosi najwyżej 12

milionów ton, obsłużyć. W interesie zgodnej współpracy wolne miasto zrezygnowało z zapewnionego przez wysokiego komisarza pełnego wykorzystania portu gdańskiego przez Polskę. Jako zadośćuczynienie musi ono otrzymać dla swego portu udział w polskim obrocie morskim, zapewniający możliwość egzystencji”.

Prasa niemiecka uważa za takie zadośćuczynienie. Jeżeli Gdańsk otrzyma od Polski stały kontyngent, nie tylko ilościowy, ale i jakościowy, t. zn., że Polska zagwarantuje nietylko wysyłanie przez port gdański stałej ilości towarów, ale także, iż towary te będą z gatunków, dających największy zysk portowi przeladunkowemu.

Zaznaczyć należy, że polskie ustępstwa dla Gdańska idą zdaniem naszym już za daleko. Udział Gdańska w polskim obrocie morskim nie może przekraczać słusznych możliwości rozwojowych Gdyni.

Płatność podatków w październiku

W październiku płatne są następujące podatki:

1) do 15 października — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1935, w wysokości podatku przypadającego od obrotu osiągniętego we wrześniu br. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii oraz przemysłowe I—V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) do 15 października — zaliczka kwartalna (za III kwartał) na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1935, przez pozostałe przedsiębiorstwa, niewymienione w pkt. 1) i nieopla-

cające zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu;

3) do 15 października — III rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za rok 1935 przez przedsiębiorstwa, którym na ten podatek doręczono nakazy płatnicze;

4) do 31 października — III rata podatków: od nieruchomości, od lokali i od placów budowlanych za rok 1935;

5) do 15 października — zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od niektórych zajęć zawodowych, przypadającego od dochodu, osiągniętego przez notariuszy (rejenta-

tów) i pisarzy hipotecznych, w miesiącu wrześniu;

6) do 5 października — podatek od energii elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energii w czasie od 16—30 września; do 20 października — tenże podatek pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni października;

7) do 7 października — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur, rent i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych we wrześniu b. r.

Ponadto płatne są w październiku zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności również w tym miesiącu, a w szczególności państwowy podatek dochodowy, który jest płatny w 14 dni po doręczeniu nakazu płatniczego.

NOTOWANIA GIEŁDOWE

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY z dnia 2 października 1935 r.

Papiery państwowe: 3 proc. poz. budowlana 40.75—41.00, 5 proc. poz. konwersyjna 68.00, 5 proc. poz. kolejowa 59.50 — 59.00, 6 proc. poz. dolarowa 80.00, 4 proc. poz. dolarowa 52.00 — 52.15 — 52.10, 7 proc. poz. stabilizacyjna 62.00 — 61.50 — 61.88 — 62.38 — 62.13 drobne, 4 i pół proc. L. Z. Kredytowe 43.38 — 43.00.

Akcje: Bank Polski 91.75 — 92.00, Warsz. Tow. Fabryk Cukru 36.00, Starachowice 31.50. Tendencja niejednolita.

Dewizy: Belgia 89.72 — 89.95 — 89.49, Holandia 359.50 — 360.40 — 358.60, Londyn 26.04 — 26.17 — 25.91, Nowy Jork czek 5.31 i pięć ósmych — 5.34 i pięć ósmych — 5.28 i pięć ósmych, Nowy Jork kabel 5.31 i trzy czwarte — 5.34 i trzy czwarte — 5.28 i trzy czwarte, Paryż 35.01 — 35.10 — 34.92, Zurich 173.30 — 173.63 — 172.77, Włochy 43.38 — 43.50 — 43.26.

Waluty: Dolar prywatny 5.32 i pół. Tendencja niejednolita.

Pożyczki Polskie w Nowym Jorku: Poz. dolarowa 79 i trzy ósme.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 2 października 1935 r. Ceny paryet Poznań. Rzekopk z mowy 40.00—41.00. Rzekopk z mowy 37.00—38.00. Słonec miame 26.00—28.00. Mak niebieski 45.00—47.00. Sruła Solowa 19.50—20.50. Reszta notowań bez zmiany Usposobienie spokojne. Ogólny obrót 2890 ton: żyto 395 ton, pszenicy 65 ton, jęczmienia 459 ton, owsa 21 ton.

URZĘDOWA CEDULA GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH z dnia 2 października 1935 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. paryet wagon Katowice, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych.

Table with columns: Nazwa towaru, Kursy ustalone na podstawie: od do od do. Includes items like Żyto, Pszenica jednolita, Pszenica zbiorowa, Owies jednolity, etc.

URZĘDOWE SPRAWOZDANIE KOMISJI NOTOWANIA CEN NA CENTRALNEJ TARGOWICZ W MYŚLOWICACH.

z dnia 30 września 1935 r. Spędzono w dniu od 24. 9. do 30. 9. 1935 r.: razem 3302 szt. zwierząt.

Płacono w dniu 30. 9. br. za 1 i kg. żywej wagi za: (Ceny logo Targowica łączną z kosztami handlowymi): Bydło: Stadołki: pełnomięsiste, wyrosłe najwyższej wartości rzeźnej 37—63 gr.; pełnomięsiste młodsze 50—56 gr.; miernie odżywnie młodsze i dobrze odżywnie starsze 40—40 gr. Jalski i krowy: pełnomięsiste, wyliczone ialski najwyższej wartości rzeźnej 67—80 gr.; pełnomięsiste wyliczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7-mlu 65 80 gr.; starsze wyliczone krowy i miernie dobre młodsze krowy i jalski 50—60 gr.; miernie odżywnie krowy i jalski 48—55 gr.; licho odżywnie krowy i jalski 40—47 gr. Cielęta: najprzedniejsze cielęta tużzone 80—90 gr.; średnie tużzone cielęta i najprzedniejsze ssaki 70—79 gr.; miernie tużzone cielęta i dobre ssaki 60—69 gr.; licho ssaki 50—59 gr. Świnie: tużzone ponad 150 kg. żywej wagi 137—150 gr.; pełnomięsiste od 120—150 kg. żywej wagi 122—136 gr.; pełnomięsiste od 100—120 kg. żywej wagi 106—121 gr.; pełnomięsiste od 50—100 kg. żywej wagi 90—105 gr. Przebieg targu: spód normalny, tendencja utrzymana.

# Ruch uzdrowiskowy i turystyczny

Uzdrowiska. — Pociągi popularne. — Turystyka krajowa i zagraniczna. — Wycieczki morskie

Letni sezon turystyczny, uzdrowiskowy i letniskowy skończony.

— Tegoroczny sezon w uzdrowiskach — informuje nas dyr. Zw. Uzdrowisk Polskich p. H. Minkiewiczowa — można uważać za pomyślny, w każdym razie lepszy od zeszłorocznego. Niewątpliwie odegrało tu dużą rolę wydatne obniżenie cen w pensjonatach i hotelach, obniżka taks kuracyjnych za zabiegi i kąpiele, no i zniżki kolejowe dla powracających z uzdrowisk. Szczęśliwa okazała się inicjatywa uprzystępnienia najszerzszym sferom pobytu w uzdrowiskach po sezonie głównym: wrzesień ściągął do uzdrowisk wiele osób, dla których sezon główny był jeszcze zbyt kosztowny.

— Jak przeciętnie kształtowały się ceny w pensjonatach? — pytamy.

— Skala jest oczywiście bardzo szeroka, zależnie od miejscowości, stopnia komfortu w danym pensjonacie i utrzymania. Naogół biorąc pod uwagę wszystkie bodaj uzdrowiska, można określić, że cena za pokój z utrzymaniem wynosiła od 4 do 20 złotych dziennie.

— Jakże się przedstawiał sezon tegoroczny w uzdrowiskach nadmorskich?

— Frekwencja była niewątpliwie dobra, nie obserwowaliśmy jednak takiego olbrzymiego natłoku, jak w roku zeszłym. Nie zdarzały się już wypadki, że ludzie wracali następnego dnia po przyjeździe, nie mogąc znaleźć pomieszczenia. Ceny spadły również, w miejscowościach na półwyspie Hel pokój z utrzymaniem kosztował około 7—8 zł. dziennie.

W biurze Ligi Popierania Turystyki otrzymujemy ciekawe zestawienia cyfrowe od dyrektora Ligi dr. Zielińskiego o.

— Tegoroczny sezon letni — stwierdza dyr. Zieliński — stał pod znakiem *turystyki zbiorowej* i w dziedzinie tej obserwujemy wielki skok naprzód. Liga, która otrzymała od ministerstwa komunikacji mandat organizowania turystyki wewnętrznej, urzędowała z jednej strony wycieczki pociągami popularnymi, z drugiej — zjazdów masowe. Podczas gdy latem r. ub. zorganizowano w całej Polsce 165 pociągów popularnych, które przewiozły około 115.000 osób, w bieżącym roku mieliśmy 362 wycieczki pociągami popularnymi, którymi przejechało 215.000 pasażerów. Z

ogólnego ruchu turystycznego przypada około 80.000 osób na Kraków; na drugim miejscu znajduje się Częstochowa, gdzie przybyło około 65.000 osób, dalej Zakopane (Święto Gór). Spała (Złot harcerski), Gdynia (Święto Morza). Oprócz pociągów popularnych, jak już zaznaczyłem, urządzaliśmy szereg zjazdów masowych, jak np. „Święto Gór”, ostatnio na „Święto Winobrania”, do Ustjanowej itd.

— Z jakich ośrodków wyjeżdżają największe grupy turystów?

— Na pierwszym miejscu znajduje się oczywiście stolica: z Warszawy wyjechało w sezonie letnim około 42.000 osób, dalej Łódź dała 29.000 turystów, Katowice i Kraków po 26.000. Podkreślić należy, że Poznańskie i Pomorze, mimo stosunkowo wysokiego tam standardu życiowego, są bardzo ciężkie do „ruszenia”. Z Poznania wyjechało tylko 10.000 osób, z Torunia 3.000, z mniejszych ośrodków niemal nikt. Na Kresach Wschodnich również rozpoczął się już ruch, z Wilna przewieźliśmy około 3.300 turystów, z Surwałk 1.800, z Grodna 1.000. Oczywiście dane te dotyczą tylko wyjazdów turystycznych pociągami popularnymi i wycieczkowymi! — kończy dr. Zieliński.

Najlepszą ilustracją sezonu letniego jest ilość sprzedanych biletów kolejowych. W tym zakresie udzieli nam informacji naczelny dyrektor „Orbisu”, mjr. Mieczysław Fułarski.

— Zaobserwowaliśmy w ubiegłym sezonie wzrost liczby podróżujących w stosunku do roku 1934. Liczba sprzedanych przez nas biletów kolejowych w maju r. b. wzrosła w porównaniu z rokiem poprzednim o 20 procent, w czerwcu o 26 proc., w lipcu o 45 proc., w sierpniu aż o 47 procent. Obserwujemy niewątpliwie znaczny wzrost ruchu w turystyce wewnętrznej, w której oczywiście poważną pozycję stanowi ruch turystyczny do Krakowa. Zainicjowaliśmy wyjazdy grupami wyciecz-

kowami, które cieszą się dużym zainteresowaniem. Z drugiej strony podkreślić należy wzrost ruchu turystycznego z zagranicy do Polski, tak ważnego ze względu na gospodarczych. Podkreślić należy przede wszystkim przełamanie obojętności Anglików, których ściągają do nas było niezwykle trudno. Efekt jednak pierwszej wycieczki był taki, że wkrótce zaszła potrzeba zorganizowania czterech następnych. Mieliśmy również wycieczki Holendrów, Duńczyków, Finów, Czechów, Rumunów i Włochów. W ubiegłym sezonie turystycznym przybyło do Polski około 18.000 turystów zagranicznych. Jeśli idzie o ruch turystyczny z Polski zagranicę, to z konieczności był on kierowany do tych krajów, z którymi łączą nas umowy turystyczne, względnie układy kompensacyjne, a więc do Jugosławii, Bułgarii, Austrii, Czechosłowacji i Węgier. Dzięki turystom „odmroziliśmy” 1.200.000 złotych w Jugosławii, które zużyte zostały na pokrycie należności naszych eksporterów. Osobną pozycję — kończy mjr. Fułarski — stanowi turystyka morska, która cieszy się coraz większą popularnością.

Jak nas informują Linie Żeglugowe Gdynia-Ameryka, tegoroczny sezon wycieczek morskich należał do rekordowych pod względem frekwencji pasażerów. Pomimo znacznego ułatwienia wyjazdów zagranicę drogą lądową, wycieczki morskie na statkach polskich cieszyły się wielką popularnością, co jest dowodem, że turystyka morska zjednywa sobie sympatię szerszych sfer naszego społeczeństwa. W tegorocznym sezonie odbyło się 11 wycieczek na morza północne i południowe, z czego 9 wycieczek na okręcie „Kościuszko”, jedna na nowym motorowcu „Piłsudski” i jedna na statku „Pułaski”. Ogółem w wycieczkach brało udział około 6.100 pasażerów. Ste.

## „Kto głosuje na listę polską, jest wrogiem państwa!”

W dniu 15 września odbyły się w Purbory do zarządu kościelnego. Pierwsze dzie, na Polskiej Warmii, ponowne wybory, które przyniosły liście polskiej

## WIELKIE PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁOWE

powszechnie wprowadzonego artykułu markowego

POSZUKUJE

## PODRÓŻUJĄCEGO

za stałą pensją i prowizją

od obrotów dla Górnego Śląska

Dla pracowitych Panów, ustosunkowanych w sklepach artykułów kolonialnych trwała posada

o niezwykłych perspektywach

Na zabezpieczenie inkasa i ewentualnie powierzonych towarów wymagana kaucja w wysokości zł. 5.000

Oferty pod „Pewną przyszłość” do Tow. Reklamy Międzynarodowej

Kraków, Florjańska 25

zwycięstwo, zostały dla niewiadomych powodów unieważnione. W wyborach o statkach (z 15 września) wystawiono znów dwie listy: polską i niemiecką. Listę polską zwalczano w niesłychany sposób, rozlepiając m. in. na słupach uloki z napisem: „Kto głosuje na listę polską, jest wrogiem państwa. Głosujcie na listę niemiecką! Chłopi i kobiety nie chcą być wrogami państwa!” W dniu wyborów Niemcy zwołili wyborców samochodami. W rezultacie padło na listę polską głosów 189, na listę niemiecką — 345, przy 539 uprawnionych do głosowania.

Niepowodzenie listy polskiej w dniu 15 września nie przesądza faktu, że zwycięstwo jest definitywnie po stronie niemieckiej, gdyż pierwsze wybory, które zakończyły się sukcesem dla listy polskiej, zostały niesłusznie unieważnione. Mielmy nadzieję, że kurja biskupia, do której zwrócili się pokrzywdzeni parafianie polscy, oceni, jak należy, niemożliwe metody wałki strony niemieckiej i uzna wyniki pierwszych wyborów za oficjalne i obowiązujące.

## ANTONI MARCZYŃSKI W DŻUNGLEACH BIRMY Powieść egzotyczna

81)

Po raz drugi zauważył tę młodziutką pasażerkę tegoż dnia pod wieczór, gdy opuszczała statek w Kalkucie. Tam, na przystani spotkał dawnego znajomego, który wygadał się, że obecnie jest szpiclem i właśnie otrzymał nakaz śledzenia tej dziewczyny. Nie osłabiło to sympatii Prakasza dla niej, przeciwnie zwiększyło ją jeszcze, bo zawsze sympatyzuje z przesładowanymi... Wreszcie poraz trzeci zobaczył ją w willi Roberta, w Ballygunge. Było to w ów wieczór, kiedy omal nie zginął pod tramwajem. Poturbowany trochę, gorączkujący leżał sam w pokoju. (gdyż Robert wyszedł na ulicę z lekarzem) i ląknął wody. Pragnienie dręczyło go okropnie. Aż nagle, kiedy już zwątpił, by który służący usłyszał jego wołania, nagle weszła ona, dziewczyna w żałobie, niosąc szklankę wody. Początkowo sądził, że to bogini Maya, senna złuda, tak nieoczekiwane było to spotkanie. Oczywiście nie pytał, skąd wzięła się w prywatnej willi jego przyjaciela ta cudzoziemka, nie chciał płoszyć cudzego zjawiska, wołał je podziwiać, wielbić i pieścić wzrokiem.

— Czy tylko wzrokiem? — wtrącił Robert ponuro. — Podobno byłeś razem... w łóżku! — ostatnie słowo ledwie mu przeszło przez gardło.

— Tak... — przyznał Prakasza — ...ponieważ w pokoju nie było żadnego krzesła, usiadła na krawędzi łóżka.

— I...?!

— I nic. Siedziała tam, dopóki burza nie przycichła, gdyż lękała się panicznie piorunów. Rozmawialiśmy długo, może z godzinę. Przez te godziny byłem najszczęśliwszym z ludzi.

— Bo...?!

— Bo patrzałem na nią i upajałem się jej widokiem, jej głosem, jej oddechem, jej...

— Acha, oddechem! Więc całowaliście się!

— Nie, Robercie, ani mi to przez myśl nie przeszło, przysięgam!

Patrzyli sobie prosto w oczy przez dłuższą chwilę, a tymczasem pociąg ruszył ze stacyjki pod Dworcem Ljońskim, gdzie Prakasza powinien był wysiąść. Robert pierwszy spuścił wzrok, ale na krótko.

— I co dalej?

— Co dalej? — powtórzył Hindus głucho, boleśnie. — Czyś już zapomniał, co było dalej, kiedy... ty wróciłeś do domu?! Kiedy wy oboje...

— Słyszałeś... coś... może? — wybąkał Robert zmieszany.

— Wszystko! Przy tych drewnianych ściankach trudno byłoby nie słyszeć... I ty pytasz jeszcze, czemu uciekłem z twej willi?!... A jednak źle zrobiłem... — ciągnął dalej Prakasza już spokojnie. — Mahatma, kiedy wyspowiadałem się przed nim... bądź spokojny, nie wyjawiałem nazwisk... Mahatma zgnił mą ucieczkę. „Powinieneś być pozostać i cieszyć się szczęściem swojego przyjaciela” — powiedział mi. Powinieneś być, powinieneś i tak bym uczynił dzisiaj, lecz wtedy byłem za młody, za słaby, by udźwignąć brzemień tego poświęcenia... Czy mi to wybaczysz, Robercie?

— Są krzywdy, których wybaczyć nie można... Powiedz mi jeszcze, czy chociaż uczyniłeś ją szczęśliwą?

— Kogo? — spytał zdumiony Prakasza. — Jakto, kogo! No, chyba, że nie swojego Mahatmę, tylko Zosię!

— Znowu nic nie rozumiem, przyjacielu. Od owej nocy, w którą nad Kalkuttą srożyła się taka burza, nigdy więcej nie widziałem tej dziewczyny.

— Nie kłam!

— Mówię prawdę, klnę się na zdrowie mojej ukochanej matki!

— Terminus! — zawołał konduktor. — Porte de Vincennes.

Teraz dopiero zauważyli ci dwaj, że przejechali całą linię i dotarli do końcowego przystanku przy Bramie Vincennes.

— I co będzie? — zafrasował się Prakasza.

— Nic, siedźmy dalej, za dwie minuty pociąg wyruszy w powrotną drogę do Porte Maillot.

— Tam właśnie wsiadłem, a miałem wysiąść na Dworcem Ljońskim.

— Czy nie mógłbyś wyjazdu do Marsylii opóźnić o pół doby?

— Jakkąchędniej, jeśli wzamian za to będę mógł nacieszyć się twojem towarzystwem, Robercie. Lecz może ja cię krepuję swoim strojem?

— Nie pleć. A swoją drogą nie mogę pojąć, w jaki sposób ty, siostrzeniec radży Pagana i przyszły spadkobierca jego olbrzymiej...

— Spadkobierca już wydziedziczony! — wtrącił Hindus z uśmiechem.

— Ach, dlatego! Hm, jako rwaliś da masz prawo do renty oraz...

— Nigdybym jej nie przyjął.

— Więc z czego będziesz żył?

— Niewiem jeszcze. Gdybym powiedział, że z pracy swoich rąk, byłoby to przesadą o 50 procent, gdyż mam tylko jedną rękę! — dodał z humorem.

Gdy pociąg ruszył w powrotną drogę, Prakasza delikatnie ją wypyty-

wał o Zosię. Sądził bowiem, iż poślubiła Roberta i są najszczęśliwszym małżeństwem, tymczasem z dzisiejszej rozmowy wynioskował, że...

— Ze mnie wystrychnęła na dudka? Czy to chciałeś rzec?

— Ani tak nie śmiałybym powiedzieć, ani w to nie uwierzę, żeby z ciebie zdrwiła. Ona nie była zdolna do żadnej podłości.

— A jednak odeszła ode mnie bez słowa pożegnania, bez wyjaśnień.

— Kiedy? Dawno?

— Jeśli dziś dobrze pamięć, to tego samego dnia, w którym ty nagle wyprowadziłeś się z mojej willi, albo zaraz nazajutrz.

— Ach, teraz nareszcie rozumiem powody twojej nieuzasadnionej urazy do mnie. Jakiż przeklęty zbieg okoliczności! I nie mogę cię winić, Robercie. W tych warunkach każdy na twoim miejscu byłby wszelkie podejrzenia skierował w moją stronę...

— Więc skoro nie odeszła z toba, to...

— Czy jeszcze wątpisz?

— ...to co się z nią stało?!

— Może poprostu wyjechała do swojego brata. Gdyż w rozmowie ze mną napomknęła raz, że ma brata-plantatora w...

— W Birmie, wiem, wiem, opowiadała mi o nim, tylko zapomniałem ją poprosić o jego adres. Ani mi przez myśl wówczas nie przeszło, że rozłączymy się tak szybko i... Nie, nie, gdyby nawet musiało nagle wyjechać do Birmy, byłaby do mnie napisała. Tymczasem nic, ani listu, ani marnej wido-

kówki z konwencjonalnymi pozdrowieniami... Musiało coś zająść!

— Może usunęli ją ci, którzy ją śledzili w Kalkucie?

— Szczerze ludzi, których masz na myśli, jest mój ojciec.

— O, jakże mi przykro! Ja bynajmniej...

(Ciąg dalszy nastąpi).



# Drobny rolnik i ogrodnik



## Urządzenie gnojowni i komansacja obornika

Wzorowego gospodarza-rolnika poznaje się po jego płotach i gnojowni. Skoro płoty są dziurawe i zapadają się, a obornik zbierany jest do zwykłego doła, do którego woda ścieka z całego podwórza, a gnój zamiast warstwami ułożony i udeptany jest przez kury i in. gawieź rozkopany, wtedy, chociażby z okien zwieszały firany tłurowe, a w izbie dobrej paradowała sofa i leżanka, a ściany obwieszane były obrazami i figurkami, to mimo wszytkiej politycznej przemądrzałości takiego gospodarzowi wystawić musimy świadectwo niedostateczne. A pożałuj Boże!... Tego rodzaju rolników mamy w całym kraju bardzo, bardzo wielu.

Każdemu rolnikowi dobrze wiadomo, że bez pierwiastków pokarmowych w glebie żadna roślina nie wyda dobrego plonu. Uprawiane ziemiopłody różnią się pod tym względem wymagania, jedne mniejsze, inne większe, jedne wymagają większej ilości azotu niż potasu, inne (np. ziemniaki) właśnie są czułe na obecność potasu, ale żadna nie może dobrze rosnąć na ziemi zupełnie jałowej. Dostarczenie więc pokarmów, których niema w glebie, jest obowiązkiem i troską rolnika.

Pokarmy te mogą być dawane w rozmaitej formie, — pod postacią obornika, lub nawozów sztucznych. Nie ulega jednak wątpliwości, że obornik jest dotąd najważniejszym, a przedewszystkiem najtańszym źródłem, dostarczającym niezbędnych składników pokarmowych. Obornik bowiem otrzymywany jest jako produkt uboczny przy hodowli inwentarza żywego, a więc prawie nic nie kosztuje, wówczas gdy nabycie nawozu sztucznego pociąga za sobą wydatek gotówki, której rolnik zbyt wiele nie posiada.

Stąd więc troska o obornik staje się jednym z głównych obowiązków dobrego rolnika, bez tego bowiem nie może być mowy o dobrym urodzaju nawet przy najbardziej sprzyjających warunkach glebowych i przy najlepszym przebiegu pogody. Tymczasem rolnik często nie zwraca na obornik należytej uwagi, sądząc, że i bez starań można otrzymać dobry gnój. Jest to sąd bardzo powierzchowny. Obornik obornikowi nie równy, a ilość jego może być w tych samych warunkach bardzo rozmaita, zależy to bowiem w wysokim stopniu od umiejętności jego przechowywania.

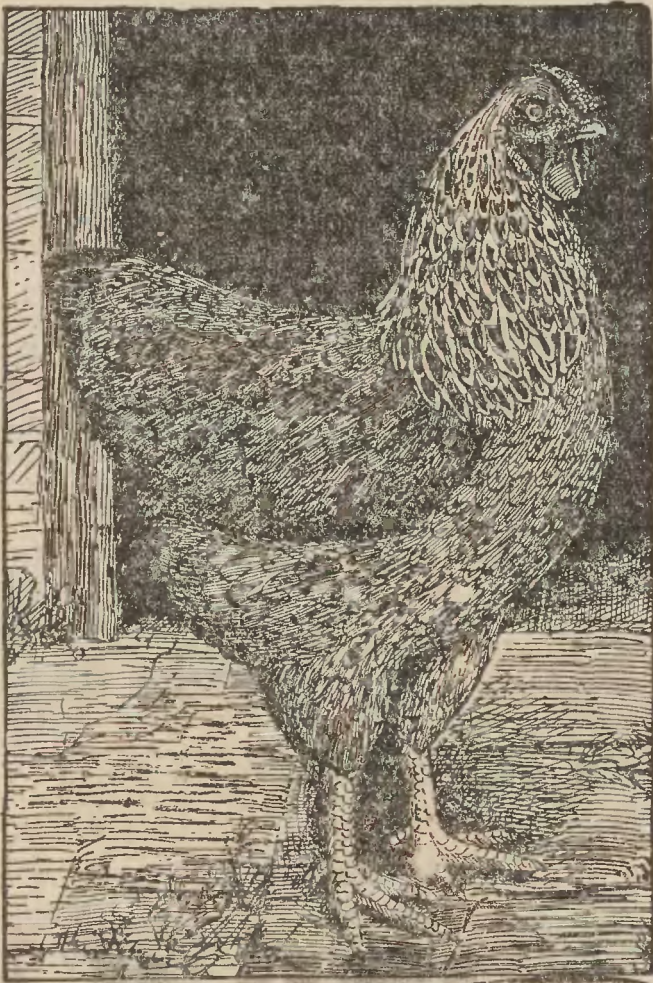
Zwłaszcza przechowywanie pozostawia wiele do życzenia, jeżeli bowiem dopuścimy do fermentu (do „spalania się”) już w oborze, to oczywiście ilość obornika duża być nie może. Drugim warunkiem jest zatrzymanie możliwie wszytkiej gnojówki, która zawiera dużo składników odżywczych i łącząc się ze ściółką, znacznie zwiększa jego dobroć. Ciąsnota pomieszczeń gospodarskich i obór nie pozwala zwykle na trzymanie przez cały rok obornika pod bydłem i przechowywania go na gnojowniach jest wręcz koniecznością.

Gnojownia, aby odpowiadała swemu przeznaczeniu, musi być pod dachem, aby ochronić obornik przed wodą deszczową. Na gnojownię wybieramy miejsce cokolwiek wzniesione, aby nie dopuszczać do podsiąkania wody zastójnej i powierzchniowej. W wybranym miejscu robimy wgłębienie, którego rozmiar zależy od ilości obornika w gospodarstwie. Głębokość nie potrzebuje być duża, wystarczy 50—60 cm. Jednym z najważniejszych warunków dobrej gnojowni jest, aby dno i boki były nieprzepuszczalne, inaczej gnojówka wsiąka w ziemię i bezpowrotnie ginie. Jeżeli więc miejsce wybrane jest łatwo przepuszczalne, należy dno i boki wyłożyć twardą gliną. Do dobrej gnojowni rolnicy zagranicą przywiązują tak dużą wagę, że zwykle urządzają ją w dołach betonowych. Kogo stać na to, niech nie żałuje wydatku na beton, w razie przeciwnym trzeba postarać się u sąsiadów choć o trochę gliny. W takiej gnojowni, zabezpieczonej dachem od deszczu i śniegu, obornik nie tylko doskonale się przechowuje bez strat, ale i jakość jego nawet poprawia się w leżeniu otrzymujemy bowiem produkt przetrwony, najłatwiej dla roślin dostępny.

Wywożąc obornik na gnojownię (zwłaszcza w lecie), trzeba go dobrze ubijać, aby nie dopuścić dostępu po-

wietrza, pod wpływem którego obornik zaczyna się szybko rozkładać. Dobrze też jest posypywać go dobrym torfem, który wchłania dużo gnojówki i nie dopuszcza do spalania się obornika i obficie polewać gnojownię gnojówką.

## Wyandotty



Olbrymka-kura rasy „Wyandotów”, przypominająca upierzeniem kuropatwę.

## Przygotowanie piwnic na zimę

Zadaniem piwnicy jest przetrzymanie przez czas najdłuższy produktów łatwo ulegających zepsuciu. Przedewszystkiem więc piwnice musimy pozbyć znajdujących się w niej zarazków i wilgoci. W tym celu wynosimy wszystko, co się w piwnicy znajduje, mniej więcej na dwie doby. Osuszamy o ile możliwe przez ustawienie i palenie w przenośnym piecyku lub koszu żelaznym z palącym się kokssem. Następnie wycieramy dobrze ściany, sufit i podłogę o ile możliwe do sucha, poczem stawiamy na jakimś wysokim słupku blaszane pudełko a w niem kawałek zwykłej siarki, którą zapalamy i zamykamy szczelnie drzwi i okna. Dym z siarki jest ciężki, więc opada na dół a siarka będzie się palić do czasu, aż zabraknie w powietrzu tlenu. Następnie otwieramy drzwi, okna i inne otwory i mniej więcej za godzinę, przewiązawszy usta i nos chustką, wchodzimy do piwnicy, niosąc przed sobą zapaloną świecę.

Jeżeli świeca przy wchodzeniu gaśnie, cofamy się spowrotem. Jeżeli nie zgasiła, zostawiamy jeszcze piwnicę na resztę dnia i noc otwartą. Nazajutrz możemy już bez obawy produkty wnieść. Piwnica nie zawiera w sobie także już żadnych zarodków.

Chcąc usunąć z piwnicy wilgoć, można użyć potażu zwyczajnego, jako najtańszego. Wypujemy potaż w płaskie naczynia i ustawiamy je w piwnicy, potaż bowiem ma tę własność, że wyciąga wilgoć z powietrza. Jak tylko więc dobrze zwilgotnieje, zabracz naczynia z piwnicy potaż dobrze wysuszyć w piecu chlebowym, lub na piecu kuchennym i powtórnie wstawić do piwnicy. Możemy tak postępować aż do zupełnego osuszenia piwnicy. Można mieć kilka naczyń przygotowanych z potażem. Gdy jedne będą stać w piwnicy, drugie można suszyć. Skoro piwnica stanie się dostatecznie suchą, potaż w piwnicy powinien przestać wilgotnieć.

## Jak zabezpieczyć ziemniaki przed kiełkowaniem w piwnicach

Jeżeli chcemy ziemniaki dłużej przechowywać jako jadalne, chronić je powinniśmy od kiełkowania, bo się niepotrzebnie ziemniaki osłabiają, tracą smak i ubywa im na wadze. Ziemniaki, przechowywane do końca kwietnia, tracą wskutek wyrastania na wadze 8% procent, do końca maja skutkiem kiełkowania 11% procent, a do końca czerwca skutkiem węd-

nięcia średnio 30% procent. Ażeby uniknąć tych strat, można polecić nasypywanie ziemniaków na warstwie węgla drzewnego w suchej piwnicy. O ile w piwnicy jest odpowiednio chłodno, to w stanie zdrowym można przetrzymać ziemniaki do lata, które wtedy nie tracą dobrego smaku. Jeszcze lepiej jest przesywać ziemniaki węglem drzewnym.

## Bielenie drzew

Jesień i pogodne, bezmroźne dni wczesnej zimy — to najlepsza pora na bielenie drzew w sadzie. Wielu ogrodników wprawdzie uważa, że pracę tę można odłożyć do wiosny, jednak pogląd ten nie jest słuszny i mija się z właściwym celem, dla którego drzewa bielimy. Są dwa główne powody bielenia drzew owocowych.

Pierwszy — to zdezynfekowanie całej powierzchni i wytepienie wielu szkodników lub ich poczwerek i jajek, które w szczelinach i pęknięciach kory znalazły zaciszną kryjówkę na zimę. Jeżeli odłożymy bielenie do wiosny, to bardzo wiele z tych szkodników zdąży już drzewo opuścić i w ten sposób ujdzie zniszcze-

niu. Opóźnimy też wytepienie licznych mchów i porostów, które pokrywają zwłaszcza stare drzewa grubym kożuchem i mszczą tkanę na pniach i konarach.

Drugi powód bielenia — to ochrona, szczególnie młodych drzewek, przed nagłymi zmianami temperatury. Styczeń i luty obfitują u nas często w dni słoneczne, a w nocy mroźne ścisca. Takie gwałtowne przejście od ciepła do mrozu powoduje t. zw. zgorzeliny lub przepalenie pnia, który w następstwie choruje i często gnije. Biała barwa wapna, pokrywającego bielony pień, rozprasza promienie słoneczne i łagodzi wpływy zbyt szybkiego ogrzewania się drzewa. U drzew starych ma to również zna-

## Czy wiecie że...

...najsilniej z pomiędzy gryzoniów rozmnaża się dził królik. Jedna para w ciągu jednego roku wyprowadza 7 razy po 8 młodych; w ciągu 4 lat, gdyby dził królika nie tępieno, wyprowadziłaby 1.274.840 sztuk potomstwa.

...najwyższe i najstarsze drzewo na świecie rośnie w amerykańskim parku narodowym Sequoia — jest ono 81,5 m wysokie, 27 m na odziemku grube i 5.000 lat stare.

...kropła deszczowa spada 4 metry w sekundzie, płatek śnieżny 80 cm, a kropła rosy tylko 4 cm. Z stumetrowej wysokości spada kropła deszczowa w 25 sekundach, płatek śnieżny w 2 min., a kropła rosy w 42 min.

...poczwarka mszycznika księżycznika zjada w okresie swej przemiany, trwającą 7 dni, 900 mszyc roślinnych, a potomstwo jednej samicy tępi 27.000 mszyc.

...materja „Kamelhaar“ (wełna wielbłądzia) niema z wielbłądem absolutnie nic wspólnego. Nazwa pochodzi raczej od słowa „Kamelwolle“ i pod nazwą „Mohär“ ukazuje się w handlu. Wełna „Kamelhaar“ pochodzi z sierści kóz argońskich, a prawdziwe materje kaszmirskie i plusze jedwabne z sierści kóz kaszmirskich. Sierść wielbłądzia jest szorstką, a materje „Kamelhaar“ są jedwabisto-miękkie.

## Pszczelarze żalą się

że tegoroczny zbiór miodu wypadł słabo. Ciągłe deszcze i chłody w lipcu, na wschodzie kraju uniemożliwiały pszczołom miodobranie, na zachodzie zaś, następstwa klęski posuchy, pszczoły miały b. skąpy pożytek. W wielu pasiekach nie wybrano z uli ani odrobiny miodu i mimo to zapas w ulach nie wystarczy do przetrzymywania rojów do wiosny. W wielu wypadkach ilość zebranego przez pszczoły miodu jest już na wyczerpaniu. Chcąc ratować pasieki od zagłady, pszczelarze muszą podkarmiać roje cukrem. Zamiast więc oczekiwanego dochodu, pszczelarze muszą ponieść poważny wydatek, celem utrzymania swych pasiek przy życiu.

## Konserwa z borówek jablek i gruszek

5 litrów przebranych borówek sparzyć w garnku gotującą się wodą, przykryć i zostawić w spokoju na 10 minut. Potem wylać je na sito, przelać obficie zimną wodą i doskonale osączyć.

Następnie wziąć 15 sporych jablek i tyleż gruszek, obrać, pokrajać na ćwiartki, odrzucając pestki i komory nasienne, nasypać ćwierć kg cukru, dodać borówki i smażyć, stale mieszając dopóty, aż jableka i gruszki będą zupełnie miękkie, ale jeszcze zupełnie całe (powinny zostać w kawałkach) — ostudzone składać do słoików, obwiązując je pergaminem lub celofanem. Tak przygotowane borówki stanowią wyborny dodatek do mięsa.

czym z tego względu, że opóźniając ruszenie soków, powstrzymuje się wybiecie pączków kwiatowych, które rozkwitając zbyt wczesnie, mogą być zupełnie zniszczone przez wiosenne mrozy. Z powyższego wynika więc jasno, że rozumiejący istotę bielenia ogrodnik, będzie bielił tylko na jesieni i wczesną zimą, a nie odłoży roboty do wiosny.

Przystępując do samej czynności bielenia, należy najpierw dokładnie obejrzeć pień i grubsze gałęzie korony. Jeżeli kora na nich jest popękana, luszcząca się i pełna szczelin, porośnięta mchem i pleśnią, trzeba ją najpierw oskrobać, używając do tego celu specjalnej szczotki drucianej lub chociażby tepej szopy zwykłego noża kuchennego. Spadające przy tej pracy z kory odpadki należy wszystkie zebrać na rozesiane na ziemi płachty i spalić, gdyż są one siedliskiem wielu szkodników i chorób, które możemy łatwo przemieścić na inne drzewa. Jeżeli kora jest gładka i młoda, skrobaniu przeprowadzać nie potrzeba.

Bielimy drzewa wapnem świeżo gaszonym, wymieszanem z równą ilością gliny i krowieńca. Dla większej dezynfekcji i odstraszania myszy i zajęcy od ogryzania kory na drzewach, dodaje się sadzy lub karbolineum. Wapno, gnań i krowieńca zalewa się wodą i długo dokładnie miesza, aż utworzy się jednolity płyn, gęstością przypominający kwaśną śmietanę. Do bielenia używa się specjalnych miękkich szczotek.

Bielenie zaczynamy od góry, starając się pokryć wapnem jaknajwiększe części grubszych gałęzi. Potem bielmy cały pień do dołu. W końcu obrażajemy: spuszczając wapnem również ziemię dookoła drzewa, tępiąc w ten sposób te szkodniki, które przy skrobaniu spadły i pozostały pod drzewami.

Czwartek  
**3**  
październ.  
1935

Dziś: Kandyda i Ew.  
Jutro: Franciszka Ser.  
Wschód słońca: g. 5 m. 39  
Zachód: g. 17 m. 13  
Długość dnia: g. 11 m. 34

**PORZĄDEK NABOŻENSTW**

W kościele katedralnym św. Piotra i Pawła w Katowicach  
Plątek. — Godz. 6 do Serca Pana Jezusa za członków bractwa matek chrześcijańskich.  
6.30 msza św.  
7 ku czci św. Franciszka na int. Miesią Wewnętrznej.  
7.30 ku czci św. Franciszka za członków III zakonu.  
18 Adoracja do Najśw. Serca Pana Jezusa dla członków bractwa.  
Polskie Nabożeństwo Różańcowe.  
19.30 Zebranie Stow. Mężów Katol. w Domu Związ. Kowym.

**Stan pogody**

Przewidywany przebieg pogody do południa: w zachodniej połowie kraju, najpierw pochmurno i miejscami deszcz, w ciągu dnia przejaśnienia. Lekki spadek temperatury. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich. We wschodniej połowie: stopniowy wzrost zachmurzenia, aż do deszczów. Nieco chłodniej. Słabe wiatry z kierunków zmiennej.

**Walny Zjazd P. S. Ch. Dem. pow. katowickiego**

W niedzielę, dnia 6 bm. o godz. 10-tej przedpołudniem w sali p. Popiołka w Katowicach (ul. Mikołowska 10) odbędzie się walny zjazd powiatowy Polsk. Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji na pow. katowicki. Porządek obrad obejmuje m. in.: sprawozdanie ustępującego zarządu powiatowego, wybór nowych władz powiatowych oraz referat p. post. Pawła Broncia o sytuacji polityczno-gospodarczej Państwa. Wstęp na salę tylko za okazaniem przesłanego okólnika. Ze względu na ważność spraw, objętych porządkiem obrad, uprasza się o wzięcie gremjalnego udziału w zjeździe.

**Nawet w kościele kradną**

Shująca Krystyna Delakówna przybyła z Belna (woj. lubelskie) do Katowic i wstąpiła we wtorek rano do kościoła N. M. P., aby się pomodlić. Podczas modlitwy skradziono jej walizkę, w której miała wszystkie garderobę oraz nieco uciulanę gotówki. Poszkodowana zgłosiła o tem na policji, ale narazie pozostała bez grosza.

**Pielgrzymka do Austrii**

W czwartek, 10 bm. wyjeżdża z Katowic polska pielgrzymka do Austrii. Program pielgrzymki nader urozmaicony. Uczestnicy zwiedzają Wiedeń, okolice, Mariazell, położone w malowniczej okolicy w Styrii i Semmering. Cena udziału, obejmująca wszelkie świadczenia, jak paszport, wizy, przejazdy kolejowe i autobusowe, zwiedzanie, utrzymanie i mieszkanie, wynosi tylko 175 zł. Spowodu wielkiego zainteresowania pielgrzymką, termin zgłoszeń przesunięto do 4 października. Informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje: Liga Katolicka w Katowicach, ul. Piłsudskiego 58. Tel. 306-52 i 313-30.

**DZIS REWELACYJNA PREMIERA W CYRKU STANIEWSKICH.**

Na rogu przy ul. Andrzeja tłumy ludzi oblegają plac, na którym rozbił olbrzymie namioty główny oddział warszawskiego Cyrku Staniewskich. Gorączkowe przygotowania na dzisiejsze otwarcie i pierwsze przedstawienie będą poniekąd rewelacją Katowic. Obecny główny oddział zjechał do naszego miasta własnym pociągiem, składającym się z 30 wagonów, 250 artystów i pracowników technicznych oraz posiada ponad 500 zwierząt egzotycznych i 50 rasowych tresowanych koni.

W obecnym programie występują ulubiony Bim-Bom w nowym repertuarze, Adanos, Gina Ginotti, Los Aseveras i w. in. Dzisiejsza premiera Cyrku Staniewskich stanowić będzie rewelację dnia. (o)

**APEL DO SZKÓŁ.**

Dzięki pięknej pogodzie na terenach wystawowych przy parku Kościuszki w Katowicach przewija się liczna publiczność, chętna zwiedzenia „JESIENNYCH TYGODNI TARGOWYCH” oraz „WYSTAWY ARTYSTÓW MALARZY” Śląska, Warszawy i innych miast.

Bogate ekspozycje wystawowe są przedmiotem ogólnego zainteresowania. Specjalnym popytem cieszy się dział meblarski, futrzarski, dywanowy, elektryczny, radiowy, ogrodniczy.

Imprezę tę powinna zwiedzić młodzież szkolna — ze względu na jej gospodarczy i handlowy charakter, oraz spowodu udziału grupy wybitnych malarzy i grafików polskich, jak również obecności jedynej w Polsce Stacji Doświadczalnej Jedwabniczej w Milanówku, która w obecnej Jesiennej Wystawie Katowickiej wzięła udział. Dzięki znacznie niższym biletom wstępu dla grupowych wycieczek, młodzież szkolna ma doskonałą okazję zapoznania się z rodzimą wytwórczością krajową.

Ze względu na znaczny napływ zwiedzających, młodzież winna zwiedzać Wystawę w godzinach przedpołudniowych. Każda grupa zostanie oprowadzona po Wystawie przez specjalnego przewodnika, który udzieli wszelkich fachowych wyjaśnień. (o)

# Nieszczęsna dola bezrobotnego

## Tułacze życie rodziny b. sierżanta WP.

W Katowicach, w pobliżu narożnika szosy chorzowskiej oraz ulicy Zamkowej na malej łączce obok zabudowań firmy Paweł Wieczorek, rozbiła swój obóz rodzina Ignacego Paruszewskiego. Już od czerwca br. rodzina Paruszewskiego koczuje na tem miejscu i zgodnie z przepisami policyjnymi zameldowana jest w odnośnych urzędach.

Rodzinę Ignacego Paruszewskiego tworzą: 41-letni ojciec, żona jego i czworo dzieci, a mianowicie: 6-letni Ignas, 4-letnia Stasia, 3-letnia Władzia i 1½-letni Tadzio. Za mieszkanie służy im ma-

w armji rosyjskiej, brał udział w wojnie światowej, lecz już w pierwszym roku wojny dostał się do niewoli niemieckiej, gdzie przebywał w niezwykle ciężkich warunkach do wybuchu rewolucji niemieckiej.

W listopadzie 1918 r. P. wrócił do Polski. Zaledwie przekroczył ówczesną granicę pod Skalmierzycami, zgłosił się natychmiast jako ochotnik do armji polskiej. Do Łodzi nie miał pogo wracać, bo rodzina jego w międzyczasie wymarła.

Pierwotnie służył w Kaliszu, potem brał udział w walkach przeciwko bolszewikom i Rusinom. Po wojnie pozostał w armji i dosłużył się stopnia sierżanta. Jako sierżant W. P. poznał swoją obecną małżonkę, pochodzącą z Piotrkowa Trybunalskiego i poślubił ją.

W roku 1926 wystąpił z wojska, łudząc się nadzieją, że w cywilu będzie mógł żyć wygodniej. Lecz chociaż otrzymał odprawę w wysokości 1.400 zł., Paruszewski nie potrafił sobie utworzyć nowej egzystencji.

P. łudził się nadzieją, że otrzyma jakąś posadę państwową. W tym celu wniósł do władz wojskowych w Łodzi wniosek i otrzymał nawet od generała Małachowskiego zawiadomienie, że został zarejestrowany jako poszukujący pracy, lecz dotąd czeka nadaremnie. Stałej pra-

cy nie otrzymał. Przejściowo miał zajęcie na pięć miesięcy w starostwie w Szamotulach (Wielkopolska). Po zredukowaniu Paruszewski znalazł się w Poznaniu, gdzie znalazł tymczasowo pracę i jako tako wegetował. W Poznaniu otrzymał też wsparcie jako bezrobotny.

Nie mogąc jednak zapłacić czynszu za mieszkanie, został wyeksmitowany. Cały dobytek jego wystawiono wówczas na ulicę i uległ on częściowemu zniszczeniu. Nie mając innej drogi wyjścia, Paruszewski sprzedał za bezcen wszystko, co posiadał i czego nie mógł zabrać ze sobą. Za pieniądze, osiągnięte ze sprzedaży urządzenia mieszkaniowego i sprzętów domowych, P. kupił wóz i konia, poczem wybrał się w podróż po Polsce, szukając pracy i chleba. Nie mogąc znaleźć pracy, zmuszony był zarabiacz śpiewaniem po podwórzach, w czem pomocne mu były jego dzieci.

Najstarszy syn, 9-letni Andrzej, nie mogąc widocznie wytrzymać tułaczego życia, uciekł z domu w dniu 14 maja br., gdy koczowali w Podębicy, pod Łodzią. Cjciec poszukiwał zbiega i dowiedział się wreszcie, że syn połączył się z jakimś ślepym dziadem. Widziano go jeszcze w Łęczycy oraz na drodze do Kutna.

Gdy P. o ucieczce 9-letniego syna zawiadomił posterunek policji w Aleksandrowie, pod Łodzią, prosząc władze bezpieczeństwa o ujęcie zbiega i doprowadzenie go do rodziny, jeden z funkcjonariuszów odpowiedział mu, że „to się nie opłaci”. Co się obecnie dzieje z najstarszym synem Paruszewskich, czy żyje jeszcze, tego nikt nie wie. Zaznaczyć jeszcze należy, że Andrzej Paruszewski dotychczas do żadnej szkoły nie uczęszczał, chociaż w Polsce obowiązuje przymus szkolny.

W Poznaniu, w czasie przeprowadzania eksmisji z mieszkania, doszło do ostrej scysji między Paruszewskimi a komornikiem, za co odpowiadać musieli oni później przed Sądem w Poznaniu. Zasadzono ich na 3 miesiące więzienia. Z uwagi na to, że Paruszewscy przenosili się z miejsca na miejsce, trudno było ich odszukać i doręczyć im wezwania do odsiedzenia kary. Sąd w Poznaniu rozpiął wtedy za nimi listy gończe.

Na podstawie tych listów gończych Paruszewscy przytrzymani zostali przez policję w Katowicach. Paruszewskiego odstawiono pod eskortą policyjną do więzienia w Poznaniu, zaś Paruszewską wraz z najmłodszymi dziećmi, półtorarocznym Tadeuszem i 3-letnią Władysławą, zamknięto w więzieniu katowickim. Czteroletnią Stanisławę i 6-letniego Ignacego Paruszewskiego umieszczono w Sierocińcu im. Mieleckiego.

Mały Ignas, zapytany przez naszego sprawozdawcę, chwalił sobie jedzenie, żaląc się jedynie, że trzymano go tam krótko. Trzyletnia Władysława doskonale zdaje sobie już sprawę, że wraz z mamusią siedziała w więzieniu.

W czasie przebywania rodziny P. w więzieniu, dobytek jej zaopiekowała się policja. Konia, psa i wóz ułokowano w oddziale policji konnej. Pies w międzyczasie zbiegł i obecnie Paruszewski żąda od policji wzgl. Magistratu 50 złotych odszkodowania za psa.

Rodzina Paruszewskich koczuje w Katowicach od czerwca br. P. nie ma zamiaru w dalszym ciągu przenosić się z miejsca na miejsce. Przekonał się, że w całej Polsce jest bieda i że nigdzie pracy nie znajdzie. Obecnie żyje z jałmużny. Zbliży się jednak zima. Dzieci jego są niedożywiane, nie mają ciepłej odzieży. Chorują, i jest rzeczą wykluczoną, by w tych warunkach przetrzymały zimę.

Miasto Katowice ma dosyć kłopotów z własną biedą i urząd opieki społecznej nie ma ochoty zajmowania się tą sprawą, polecając Paruszewskiemu, by zwrócił się do Łodzi lub Poznania. Tymczasem P. nie mając pogo tam się zwracać, bo napewno tamtejsze urzędy skierują ich do Katowic wzgl. Piotrkowa, i tak w kółko.

Ignacy Paruszewski, według przedłożonych naszemu sprawozdawcy dokumentów wojskowych, służył w armji polskiej osiem lat, jest sierżantem rez. i ma odznaczenia. Walczył w obronie granic Polski i niewątpliwie, gdyby nastąpiła mobilizacja, musiałby się natychmiast zgłosić do służby w wojsku, bez względu na to, czy mieszka w Katowicach, Łodzi, Poznaniu czy Piotrkowie.

Gdy więc obecnie potrzebuje pomocy, należałoby mu jej udzielić, bez względu na to, gdzie obecnie się znajduje. Sprawiedliwość i litość choćby tylko nad dziećmi wymaga, by biednej rodzinie dano przynajmniej dach nad głową. (n.)

# SZCZĘŚLIWY LOS

do I-ej klasy 34-ej loterii kupisz w kolekturze

# KAFTALA

gdzie król wygranych

# MILJON

padł już dwa razy.

Nie zwlekaj — zamów natychmiast.

Katowice, ul. św. Jana 16

Chorzów I., Wolności 26

Bielsko, Wzgórze nr. 21

Konto P. K. O. 304-761



Rodzina b. sierżanta Paruszewskiego. Wyżej miejsce, w którym koczuje cała rodzina. Fot. Nogał.

Wielkopolska posiada 2000 wytwórni mebli, najnowsze rysunki zagraniczne, piękne sypialnie od 450,— zł., jadalnie od 700,— zł. najtaniej wprost z fabryki na wystawie

# „WNĘTRZE DOMU” w POZNANIU 5 — 13 października 1935 na terenach Targów Poznańskich

## Teatr, Estrada i Ekran

**△ „ATAK NA KATOWICE”.**  
W najbliższy czwartek, 3 bm. Teatr „Rarytas” występuje z premierą inauguracyjnego programu p. t.: „Atak na Katowice”. 20 numerów piosenek, tańców i humoru, słońca ale na barwna, pełna humoru całość. W programie udział biorą pp.: Judo Górcz, Rostańska, Stróżyńska, Wilczyńska, Jankowski, Opolski, Granowski i in. Na czele baletu duet „Taragra”. Codziennie 2 przedstawienia o godz. 19.15 i 21.15 wieczorem.

**△ PREMIERA „GWALTU CO SIĘ DZIEJE”.**  
W czwartek, 3 bm. o godz. 20 — premiera arcywesołej krotkowieki największego komedjopisarza polskiego Fr. A. Fredry: „Gwaltu co się dzieje” — w reżyserii dr. Leopolda Klefanowskiego, a w obsadzie pp. Elsnerówny, Rozwadowskiej, Wierzejskiej, Walterówny, Jastrzębskiej, Kostrzewskiej, Kordowskiego, Martyki, Przebifskiego, Wasilewskiego, Właszkiewicza. Dekoracje art. malarza J. Jarnutowskiego.

Największa sensacja i atrakcja KATOWIC.  
**C Y R K Staniewskich** (główny oddział) w Katowicach na placu przy ul. Andrzeja.  
**OTWARCIE I PIERWSZE PRZEDSTAWIENIE W CZWARTEK, 3-GO PAŹDZIERNIKA o godz. 8.15 wiecz.**  
Nowy rewelacyjny jubileuszowy program: 15 sensacyjnych atrakcyj na czele. — Największa sensacja świata. — Fenomenalny fakt hinduski Blacaman w otoczeniu 30 lwów, krokodyli i jadowitych gadów. Fakira Blacamana podziwiano w Polsce 5.000.000 osób. Blacaman, gdziekolwiek występuje, jest jedynym tematem dnia. — Obecny program zachwyca wszystkich. — Przy cyrku wielki zwierzynek, otwarty cały dzień. — Wstęp 25 groszy. Cyrk gra bez względu na pogodę, ponieważ dach cyrku jest nieprzemakalny.

**△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:**  
CZWARTEK: g. 20 „Gwaltu, co się dzieje” (premera)  
SOBOTA: g. 13.30 „Gwaltu, co się dzieje” (dla szkół); g. 20 „Gwaltu, co się dzieje”.  
NIEDZIELA: g. 12 „Akademia L. M. K.”; g. 16 przedstawienie sprzedane; g. 20 przedstawienie sprzedane.

**△ TEATR POLSKI NA PROWINCJI:**  
CHORZÓW: piątek, 4 paźdz., g. 20 „Krewiaki”.  
CIESZYN: piątek, 4 paźdz., g. 20 „Zabite ja”.  
BIELSKO: poniedz., 7 paźdz., g. 20 „Zabite ja”.  
MIKOŁÓW: poniedz., 7 paźdz., g. 19.45 „Gwaltu co się dzieje”.

**△ REPERTUAR TEATRU „RARYTAS” W KATOWICACH:**  
CZWARTEK: „Atak na Katowice”.  
PIĄTEK: „Atak na Katowice”.  
SOBOTA: „Atak na Katowice”.  
NIEDZIELA: „Atak na Katowice”.

**△ REPERTUAR TEATRU DOMU LUDOWEGO W CHORZOWIE.**  
4 X. „Krewiaki.” Ceny od 55 gr. — 2.20.

**REPERTUAR KIN:**  
KATOWICE. Capitol: „Sequoia”. Casino: „Regina”. Colosseum: „Piotruś”. Rialto: „Kocham wszystkie kobiety”. Unlon: „Pieśń milionów”.  
CHORZÓW I. Colosseum: „Miłość” i „Roześmiane oczy”. Apollo: „Regina” i „Przygody pechowca”. SIEMIANOWICE. Apollo: „To lubią mężczyźni”. Kamerlino: „Imperatorowa”.  
MYSŁOWICE. Casino: „Powrót Frankenstein”. Odeon: „Wonder-bar”. Helios: „Cowboy milionerem”. KOPALNIA EMA. Helios: „Noc miłości” i „Dołna trzosa”.  
RUDA. Apollo: „Przygoda o północy”. MIKOŁÓW. Adria: „I cóż dalej szary człowieku” i „Niebezpieczna gra” z Tom Mixem.  
RYBNIK. Helios: „Spelnione sny” i „Miasto widm” (2 serie razem). Pałac: „Z pamiętnika detektywa” i „Czterech dzentelmenów”. Apollo: „Walc dla ciebie” i „Tygodnik Pa”.  
CHROPACZÓW. Metropol: „Melodie cygańskie” i „Zbrodnia w Trinidad”.  
SZARLEJ. Apollo: „Córka pułku” i „Głos pastwy”. TARN. GÓRY. Nowości: „Nie chcę wiedzieć kim jesteś”.  
LUBLNIEC. Apollo: „Artef polkmaister”.  
KNURÓW. Ślaskie: „Wielkie wydarzenie” i komedia.

**KINOTEATRY W ZAGŁEBIU.**  
SOSNOWIEC. Zagłębie: „Księżniczka Czardasza”. Pałac: „Folios Bergere”.

**TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.**  
Dzisiaj, dnia 3 października b. r. Teatr Miejski w Sosnowcu gra dwa razy arcydzieło Zygmunta Krasńskiego p. t. „Nie-boska komedia”. Przedstawienie szkolne o godz. 4.30 wiecz. po ośmiodziesiąt 25 gr. do 70 gr. oraz o godz. 8.30 wiecz. przedstawienie popularne od 25 gr.  
Jutro, dnia 4 października br. Teatr Miejski w Sosnowcu gra doskonałą komedię Romana Mieriewicza pt.: „Kochanek do ja”. Początek o godzinie 8.30 wieczorem.

# Śmiały napad rabunkowy w śródmieściu Chorzowa

W nocy na środę dokonano w śródmieściu Chorzowa śmiałego napadu rabunkowego. Około godz. 1-ej ul. Hajducka wracał w stronę swego domu Paweł Makselon z Chorzowa, (Sobieskiego 15), który w chwili, gdy znajdował się w miejscu mniej oświetlonym, zaczepiony został przez dwóch osobników. Osobnicy ci poprosili go o ogień i w tej samej chwili rzucili się na niego, włokąc go do bramy domu pod nr. 18, gdzie powalili go na

ziemię, a następnie w dotkliwy sposób pobili. Jeden z bandytów zrewidował Makselonowi kieszenie i skradł 48 zł. Bandyci oddalili się następnie w kierunku Klimzowca

O zapadzie Makselon powiadomił natychmiast policję, która rozpoczęła pościg za bandytami. — Tej samej nocy udało się jej przytrzymać pewnego osobnika, silnie podejrzanego o współudział w napadzie rabunkowym.

### Brzydko postąpił

W poniedziałek wieczorem szosa pomiędzy Siemianowicami a Bańgowem była wzdłuż bardzo przykrego zająścia. Oto przejeżdżający tamtędy na rowerze, w stanie mocno nietrzeźwym, kontroler Spółki Brackiej z Tarnowskich Gór, niejaki Franciszek Płonka z Tarnowskich Gór, potrafił rowerem błędna, przechodzącą tamtędy staruszkę, 70-letnią Karolinę Gruntową, zamieszkałą w Bańgowie przy ul. Siemianowickiej 21.

Gr., nieprzytomna, upadła na ziemię, doznając złamania lewej ręki i zgniecenia klatki piersiowej. Po wypadku Płonka poczył ranną znieważać i nawet targać za włosy, a następnie zbiegł. Dopiero przechodnie zawiadziły niebezpieczeństwem, którą odwieziono do szpitala Sp. Br. w Siemianowicach. Kontrolera przytrzymała policja.

### Fatalne skutki zatargu z przełożonym

We wtorek wieczorem znaleziono na torach kolejowych w Nowym Bytomiu zwłoki mężczyzny. Przeprowadzone przez policję dochodzenia wykazały, iż chodzi tu o 27-letniego Piotra Szatanaka, kawalera, zatrudnionego w hucie „Półkój” w Nowym Bytomiu, a zamieszkałego przy ul. Piłsudskiego 5. Szatanek miał ostry zatarg ze swym przełożonym w pracy i przejął się tem do tego stopnia, iż rzucił się pod koła pociągu towarowego.

## Żądania częściowo zatrudnionych w Rybniku

W tych dniach wyjechała do Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach oraz do Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy delegacja Związku Częściowo Pracujących Bezrobotnych Górników i Hutników w Polsce, celem przedłożenia uchwałonej na ostatnich zebraniach rezolucji.

W rezolucjach tych robotnicy domagają się podwyżki zarobków o 50 proc., motywując swe żądanie wzrostem cen na artykuły pierwszej potrzeby, przyczem stwierdzają, że zapomogi dla bezrobotnych wogóle nie odpowiadają warunkom życiowym. Dalej domaga-

ją się robotnicy przyspieszenia akcji pomocy dla bezrobotnych na zimę i zaopatrzenia ich w opał, ziemniaki itp. Ponadto stanowczo żądają interpelacji przywrócenia dawniejszej stawki dotacji mąki, obniżonej ostatnio o przeszło połowę.

Jak nam donoszą, interwencja Związku w starostwie w Rybniku nie dała żadnego wyniku. Władze wojewódzkie zapewniły delegację, że trzeba będzie czekać, jak Warszawa ustosunkuje się do tych żądań. Zaiste niezbyt wielka pociecha, gdy głód dokucza. (r)

## Od Administracji

**Przypominamy o odnowieniu prenumeraty na miesiąc październik i o uregulowaniu prenumeraty zaległej, a to dla uniknięcia przerw w wysyłce pisma.**

# Czy uruchomiony zostanie „Reden”

## Tragedja robotników zamkniętej kopalni

Przed trzema miesiącami kop. „Reden” w Dąbrowie, jedną z największych w Zagłębiu nawiedziła katastrofa, jakiej od dziesiątek lat nie notują miejscowe kroniki. W czasie pracy, w podziemiach wybuchł pożar, który rozszedząc się z przerażającą szybkością, napełnił podziemia morzem ognia i dymu, grożąc zagładą kilkuset znajdującym się tam robotnikom.

Katastrofa nie pociągnęła ofiar w ludziach, bo robotnicy, wszyscy, do jednego cudem

prawie zdołali się ocalić, jednak zagrożona zniszczeniem kopalni, warsztatu pracy, dającego utrzymanie tysiącom rodzin.

Kopalnię unieruchomiono, a wszystkie otwory prowadzące w podziemia zamurowano szczelnie, bo w ten tylko sposób można było pożar ugasić i uratować kopalnię. Robotnicy skutkiem tego wyrzuceni zostali na bruk i skazani na podłągą wegetację. Na skutek starań i interwencji losem ich zajęły się władze i wymusiły na dyrekcji Gwarectwa Hr. Re-

nard, do którego należy kopalnia, obietnicę zatrudnienia tych robotników na kop. „Reden” w Sosnowcu. I rzeczywiście obietnicy dotrzymano, lecz tylko częściowo, bo część robotników z „Redenu” została zatrudniona, lecz po trzech, czterech tygodniach pracy zwolniono ich na trzymiesięczny urlop turlusowy. Wobec tego z czego ci ludzie mają żyć i czy po urlopie zostaną ponownie przyjęci i na jak długo, czy znowu na 3 lub 4 tygodnie.

Dyrekcja Gwarectwa, jest niby w porządku, bo zobowiązania dotrzymała, lecz czy przez to los robotników poprawił się choć trochę? Można wyobrazić sobie tragedję robotników zamkniętej kopalni, pozostających bez środków do życia i bez nadziei, że otrzymają jeszcze prace.

Patuje wśród nich przygnębienie i niestychane rozgorzczenie, kierownictwo kopalni zapomniało bowiem, że gdy niebezpieczeństwo minie, kopalnia zostanie ponownie uruchomiona. Obecnie już trzy miesiące mija od katastrofy, pożar według opinii rzeczoznawców dawno już wygasł, a mimo tego kopalnia pozostaje nieczynna. Dlaczego? Na pytanie to brak odpowiedzi, bo stanowi ona tajemnicę dyrekcji. W najbliższych dniach C. Z. G. ma zwrócić się do czynników urzędowych z interpelacją, czy i kiedy zostanie wreszcie uruchomiony „Reden”. Przypuszczać należy, że władze zechcą zająć się tą sprawą bliżej i spowodować uruchomienie potężnego warsztatu pracy. Czeka na to z niecierpliwością około tysiąc robotników. „Reden” musi być uruchomiony!

### Oblawa policyjna w Lublińcu

Dnia 1 bm. przeprowadzono na terenie miasta Lublińca obławę policyjną, podczas której sporządzono 9 doniesień o przekroczenie przepisów o ruchu na drogach publicznych oraz ukarano 2 osoby dorywczym nakazem. Poza tem przytrzymał niejaki Franciszek Paprotnego, bez stałego miejsca zamieszkania, poszukiwanego przez policję w Przystajni. (pg)

### Przykra przygoda

Pewien kupiec z Żor, niejaki N., przybył w poniedziałek do Katowic, i zabawiając się wesoło po rozmaitych restauracjach, udał się wreszcie na nocleg do jednego z hoteli, gdzie skradziono mu 3000 zł. N. był w stanie nietrzeźwym, a gdy wreszcie wytrzeźwiał, żalował tej nieudalej wycieczki do Katowic.

## TRUP W DOLE PIASKOWYM

### Strasne odkrycie w Łąglewnikach

W dniu 2 bm. dokonano w Łąglewnikach, w pow. świętochłowickim, strasznego odkrycia. W dole piaskowym, do którego zwozi się obecnie mial węglowy, przechodnie znaleźli zwłoki jakiegoś mężczyzny.

Na zwłokach stwierdzono bardzo ciężkie rany, pochodzące od poparzenia. Początkowo nie można było ustalić tożsamości zwłok, bowiem przy trupie nie znaleziono żadnych dokumentów osobistych. Dopiero, na skutek przeprowadzo-

nych przez policję dochodzeń, ustalono, że chodzi tu o 63-letniego Józefa Maniurę, bez stałego miejsca zamieszkania.

Według dotychczasowych przypuszczeń, śp. Maniura, nie mając dachu nad głową, zamierzał krytycznej nocy przespąć się w dole piaskowym, nie przeczuwając, że może go spotkać tam strasna śmierć. Z żarzącego się mialu wydobywają się tam gazy, to też M. uległ zatruciu, oraz częściowemu zwegleniu.

## WPADEŁ POD KOŁA POCIĄGU

### Nieszczęśliwy wypadek w Małej Dąbrowce

We wtorek wieczorem wydarzył się w odległości około 200 metrów od stacji w Małej Dąbrowce nieszczęśliwy wypadek.

Oto 17 letni uczeń stolarski, Reinhold Mol, zamieszkały w Małej Dąbrowce przy ul. Katowickiej 2, wskakując do pociągu osobowego,

zdażającego z Małej Dąbrowki do Katowic, dostał się pod koła pociągu, które zmiądzły mu obie nogi.

W stanie groźnym przewieziono go do szpitala miejskiego w Katowicach.

## Samobójstwo spowodu zguby 17 zł

### Rzucił się pod koła pociągu

Na szlaku kolejowym Kochłowice — Nowa Wieś znaleziono we wtorek w południe trupa mężczyzny.

Jak się okazało, był nim 60 letni włóczęga Teodor Wypior, który dnia poprzedniego zgubiłszy 17,50 zł., postanowił odebrać sobie ży-

cie. Powiadomiwszy o tem swoich znajomych, udał się na tor kolejowy i rzucił się pod koła pociągu. Zwłoki jego odstawiono do szpitala miejscowego. Wypadek miał miejsce opodal posterunku kolejowego w Kochłowicach Nr. 6.



Z sali sądowej

# Konkurent mennicy przed sądem

## Naręczona zdradziła „fabrykanta” monet

Na ławie oskarżonych Sądu Karnego w Rybniku zasiadł w ub. wtorek niejaki Józef Szymeczek z Lubomji w pow. rybnickim, który, mimo swych 22 lat, posiada dość bogatą przeszłość kryminalną. Z urodzenia „wolny ptaszek” stroniący od uczciwej pracy, zabrał się w kwietniu 1934 r. do podrabiania monet 1-złotowych i puszczania ich w obieg. Jako stopu używał ołowiu i cynku.

Jak wynikało z aktu oskarżenia, Szymeczek był już 5 razy karany za kradzieże i raz za przemytnictwo. Ostatnią karę jednego roku więzienia odsiaduje obecnie, lecz w rzeczywistości przebywa już w murach więziennych od 1929 roku. Mimo jaskrawych dowodów winy, oskarżony nie przyznaje się do zarzucanego mu przestępstwa, twierdząc, że został oskarżony z zemsty przez swą b. naręczoną. Zawezwany na rozprawę w charakterze świadka post. policji Zakrzewski stwierdził, iż od pewnego czasu pojawiły się w jego rejonie falsyfikaty 1-złotowe, lecz kółporterzy, oraz „fabrykanci” podrabionych monet byli nieuchwytni. W międzyczasie dopuścił się Szymeczek kradzieży, za co został skazany na 8 miesięcy więzienia. Wówczas zjawił się na policji pewien znajomy jego b. naręczonej i podał, że Sz. fałszuje monety. Świadek, wchodząc raz do mieszkania oskarżonego, widział na stole około 250 sztuk gotowych falsyfikatów. Oskarżony przyobiecował mu prowizję za puszczenie monet w obieg. Świadek jednak na to się nie zgodził, co rozgniewało Szymeczka do tego stopnia, że zagroził mu zemstą w razie, gdy go zdradzi. Jeden z dalszych świadków również widział, jak oskarżony fabrykował monety, o czym też później doniósł policji.

Świadek Józef Kustosz widział u oskarżonego trzy formy, o czym jednak nikomu nie doniósł, ponieważ Sz. powiedział mu, że w razie, gdy go zdradzi, to „kul nie będzie żałował”, by się za wyspę zemścił.

Dalsi świadkowie zeznawali w podobny sposób, obciążając poważnie oskarżonego. Sąd po kilkugodzinnej rozprawie skazał nieoprawnego kombinatora na 2 lata więzienia z policzeniem aresztu śledczego. Wyrok nie wywarł na oskarżonym żadnego wrażenia. Z obojętnym wyrazem twarzy kazał się spowrotem odprowadzić za mury więzienne, skąd nie tak szybko wyjdzie, gdyż, jak się dowiadujemy, ma Szymeczek jeszcze jedną sprawkę na sumieniu, która będzie rozpatrywana na osobnej rozprawie. (R)

### Sensacyjna rozprawa

Na piątek i sobotę została wyznaczona przez Sąd Apelacyjny w Katowicach sensacyjna rozprawa karna przeciwko b. kierownikowi gimnazjum rybnickiego Kądzieli o sprzeniewierzenie. Kądziela został aresztowany pod zarzutem sprzeniewierzenia z opłat szkolnych około 30.000 zł. Po kilkumiesięcznym pobycie w areszcie śledczym, odbyła się rozprawa

przed Sądem Okręgowym w Rybniku, który skazał Kądzielę na 5 lat więzienia i utratę praw obywatelskich. Po rozprawie został skazany wypuszczony na wolność i obecnie będzie odpowiadał z wolnej stopy.

Od wyroku zasądzającego wniósł odwołanie tak prokurator jak i oskarżony. Ze względu na osobę oskarżonego, który w Rybniku i sferach nauczycielskich był ogólnie znany, rozprawa apelacyjna wywołała wielkie zainteresowanie. (s)

## Chciał się pozbyć fałszywej monety

### I co z tego wynikło?

Fryzjer Eryk Okręt z Siemianowic miał bardzo niemiłą przygodę. Gdy pewnego dnia czynił w sklepie zakupy, otrzymał fałszywą 5-złotówkę. Ponieważ nie chciał stracić tych 5 złotych, postanowił za wszelką cenę pozbyć się fałszywej monety. Dlatego też wysłał chłopaka do najbliższego kiosku po 5 papierosów. W kiosku zauważono fałszywą monetę i chłopca przytrzymało. W międzyczasie zauważył to Okręt, który, uciekając, udał się pod opiekuńcze skrzydła swego przyjaciela Ernesta Janocha, który zabrał Okręta do swego mieszkania i tam ukrył go w szafie. Po zamknięciu na klucz szafy i mieszkania, wyszedł jednak na schodach spotkał się oko w oko z policjantami, którzy szukali ukrytego Okręta. Janocha nie chciał wydać kluczy od mieszkania, wobec czego musiano je otworzyć przemocą.

W środę Okręt wraz z Janochą odpowiadali przed Sądem Okręgowym w

Katowicach. Okręt przyznał się ze skruchą do winy, wobec czego sąd przyznał mu jaknajdalej idące okoliczności łagodzące i zasądził go na tydzień aresztu. Janocha został uwolniony od winy i kary.

Pozatem na ławie oskarżonych zasiadli włamywacze, Alfred Klar i Edward Pawełczyk z Szopienic, oraz paserzy Henryk Kuciewicz, Alfons Dietrich i Leon Moll. Klar i Pawełczyk włamali się w czwartek br. do mieszkania Mieczysława Kupczyńskiego w Szopienicach, któremu w czasie jego nieobecności skradli większą ilość garderoby, aparat radiowy itp., wartości 2500 zł. Po kilku dniach złodzieje wraz z paserami zostali przytrzymani.

Sąd skazał Klara i Pawełczyka po roku więzienia, natomiast osk. Molla na 6 miesięcy więzienia. Reszta oskarżonych została dla braku dowodów winy uwolniona od kary. (s)

**Kino „Apollo” Chorzów I**

Dzisiaj i dni następne:  
Wspaniałe arcydzieło czołowej prod. niemieckiej p. t.

## REGINA

Cudowny romans miłości, dziewczyny z ludu przesłiznany poemat miłości

W rolach głównych: **Luiza Ullrich**  
**Adolf Wohlbrück** — **Olga Czechowa**  
W wersji niemieckiej!

Jako drugi film  
**PRZYGODY PECHOWCA**

## DRUKI

wszelkiego rodzaju  
wykonują t a n i o

Śląskie Zakł. Graf. i Wyd.  
**„POLONIA” S. A.**

## Demonstracja dziatwy szkolnej w Zagłębiu

### „Prosimy o nowe szkoły”

Z dnim 2 bm. w Zagłębiu rozpoczął się „Tydzień szkoły powszechnej”. W związku z tem zawiązał się komitet powiatowy obchodu, oraz komitety lokalne, których zadaniem jest należyta propaganda i zainteresowanie społeczeństwa potrzebą budowy nowych szkół.

W ub. wtorek Będzin był terenem niezwyklej demonstracji dziatwy szkolnej, która za-

opatrzona w chorągiewki o barwach narodowych i transparenty, przemarszerowała ulicami przy dźwiękach orkiestry szkolnej. Działwa niosła transparenty z napisami: „Prosimy o szkołę na Ksawerze”, „prosimy o salę gimnastyczną”, „daj ofiarę na budowę szkół” itp. Widok olbrzymiego pochodu dzieci, wywołał ogromne zainteresowanie wśród ludności miasta.

**ORYGINALNE PROSZKI**  
MIGRENO-NERVOŠIN  
EN. FABR. G.M.S.W. 1909

**Z KOGUTKIEM**  
ZAITCOWANIE  
**BOLE GŁOWY**  
MIGRENA, NEURALGIA  
**BOLE ZĘBÓW**  
GRYPA, DZIE ZIEBIENIA, BOLE ARTRETYCZNE, JAWOWE, HOJNIECZ.

WYDZIAŁ ORYGINALNYCH PROSZKÓW  
Z EN. FABR. G.M.S.W. 1909

**KOGUTEK** SPRZEDAJA APTEW

### Z posiedzenia Magistratu m. Mysłowic

Na posiedzeniu magistratu m. Mysłowic postanowiono przedłużyć na następny rok dzierżawę miejskich słupów reklamowych, oraz dokonano wyboru rozjemców na dalszą 3-letnią kadencję. Jako rozjemców wybrano pp.: F. Rzymkę (zastępca na okrąg I), A. Muszałę (rozjemca na okrąg III), a jako zastępcę p. F. Stańckiego. (k)

## Zycie organizacyjne

- z RUCHU KAT. TOW. POLEK.  
Siemianowice: zebranie 3 bm. o godz. 17 w Domu Oświaty.
- Zawadzkie, Koto H. zebranie 3 bm. o godz. 16 w Domu Ludowym.
- Bogucice: zebranie 3 bm. o godz. 16 w Sierocińcu Szopienic: zebranie 4 bm. o godz. 16 u p. Morgały.
- Rozdzień: zebranie 4 bm. o godz. 16 w klasztorze.

## Z pozdrowieniami od cioci

### Występ sprytniej oszustki

Do mieszkania wdowy Łucji Wygaszowej, zam. w Katowicach przy ul. Jagiellońskiej 14, przybyła w poniedziałek wieczorem około 20 letnia kobieta, oświadczając, że przyjechała z Zabrze do cioci, której jednak nie zastała w domu. Wobec tego zgłasza się do Wygaszowej, posiadającej w Zabrze również krewnych, którzy tą drogą przesyłają jej jaknajserdeczniejsze pozdrowienia.

Ponieważ wszystko to mogło polegać na prawdzie, Wygaszowa chętnie zgodziła się na przenocowanie niewiasty. Rano następnego dnia

Wygaszowa poszła na pocztę po odbiór renty, zostawiając nieznajomą w domu. Gdy powróciła, obie udały się na przechadzkę na cmentarz. Tu nieznajoma oświadczyła, że musi na chwilę odejść, celem zakupienia pończoch. Nie chcąc jednak fatygować Wygaszowej, zaproponowała jej, by poczekała na cmentarzu, gdzie się za chwilę spotkają. Nieznajoma jednak nie wróciła, wobec czego Wygaszowa poszła do domu, gdzie stwierdziła brak wszystkich swoich oszczędności, które przechowywała w tekturowym pudełku w spiżarni. Było tego 470 zł.

## Straszna śmierć dziecka

### Potrącone przez samochód, rozbilo głowę o drzewo

Na ul. Wojciechowskiego w Katowicach-Zagłębiu wydarzył się we wtorek w południe nieszczęśliwy wypadek przejechania 4-letniej dziewczynki przez samochód. Samochód Śl. 9216, kierowany przez szofera Eryka Michalika z Szopienic, obok sypialni „Kleofas”, potrącił przechodzącą przez jezdnię Elżbietę Kostecką, która, odrzucona błotnikiem, uderzyła głową o przydrożne drzewo, ponosząc śmierć na miejscu. Zwłoki dziewczynki odwieziono do kostnicy szpitala miejskiego w Katowicach. Jak dotąd,

nie stwierdzono, kto ponosi winę w wypadku. **ZŁE się bawił.**  
14-letni Walter Cumer, zam. w Szopienicach przy ul. Ścioborskiego 1, bawił się we wtorek przedpołudniem na haldzie obok szybu „Pritt-witz” w Szopienicach. Zabawa jego polegała na tem, że czepiał on się wagoników przejeżdżających tamtędy kolejki wąskotorowej, przyczem dostał się w pewnej chwili pod koła pociągu, które zmiądzły mu lewą nogę. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala gminnego w Szopienicach.

**TEATR REWJI „RARYTAS”**  
Stawowa 19 KATOWICE Telef. 344-21

W dniu 3 października 1935 r.  
**OTWARCIE SEZONU**

**Wielka rewja w 2-eh częściach p. t.**  
**ATAK NA KATOWICE**

Udział znakomitych sił rewjowych

Codziennie 2 przedstawienia: o godz. 19,15 i 21,15. W niedziele i święta 3 przedstawienia: o godzinie 17-ej, 19,15 i 21,15

Przedsprzedaż biletów w firmi „Mar”, ulica Dworcowa 18, tel. 341-04, a w dniu przedstawienia w kasie teatru od godz. 18-tej w niedzielę i święta od godziny 14-tej.

## Program Radiowy

**CZWARTEK, 3 PAŹDZIERNIKA 1935 R.**

Katowice. 6.30 Audycja poranna. 12.15 Poranek muzyczny dla szkół średnich. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Feliksa Rybickiego, Stanisława Tawroszewicza — skrzypce, Włodzimierz Trocki — fortepian. Omówienie koncertu — T. Mayzner 13.00 „Po jednej piosenke” (płyty). 13.30 Koncert orkiestry mandolinistów „Halka” z Rozdzienia-Szopienic pod dyr. Kazimierza Bołcza-Tomaszewskiego. 15.30 „Jesiennie nastroje”. — Koncert w wyk. Zespołu Kameralnego Niny Mańskiej. 16.00 „Cyganiatko” — opowiadanie dla młodszych dzieci — wygl. Stary Doktor. 16.15 Edward Grieg, Kamil Saint-Saens i Babilo Sarasate grają swoje własne utwory. — Muzyka z płyt z objaśnieniami. 16.45 „Cała Polska śpiewa” — koncert w wyk. chóru nieszanego pod dyr. Wilhelma Mantla 18.00 Recital fortepianowy Flory Czarnockiej. 18.45 Koncert reklamowy. 19.35 Lokalne wiadomości sportowe. 20.00 Koncert muzyki lekkiej w wyk. Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota z udziałem Mariana Kielarskiego — piosenki. 20.45 Dziennik wieczorny 21.00 Wielki Teatr Wyobraźni: Premiera słuchowiska oryginalnego Zofii Natkowskiej p. t.: „Noce Teresy”. 21.50 „Nasze pieśni” — w wyk. Maurycego Janowskiego 22.15 III koncert z cyklu „Kwartety Haydna”. 22.40 Muzyka taneczna s płyt.

Warszawa (1339,3 m) 6.30 Aud. poranne. 12.15 Poranek muzyczny dla szkół średnich. 13.00 Muzyka salonowa (płyty). 15.30 „Jesiennie nastroje”. Koncert zespołu kameralnego. 16.00 „Cyganiatko”, opowiadanie dla dzieci. 16.15 Płyty. 16.45 „Cała Polska śpiewa”. Koncert z Krakowa. 17.15 Transm. z Poznania. 18.00 Recital fortepianowy. 18.45 Muzyka salonowa (płyty). 20.00 Koncert muzyki lekkiej. 21.00 Wielki Teatr Wyobraźni nada słuchowisko. 21.50 „Nasze pieśni”. 22.15 Koncert z cyklu „Kwartety Haydna”. 22.40 Muzyka taneczna.

Poznań (345,6 m) 6.30 Aud. poranne z Warsz. 12.03 Transm. z Warsz. 13.00 Muzyka popularna. 13.30 Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu orkiestry 58 p. p. 15.25 Transm. z Warsz. 16.45 Transm. z Krakowa i Warsz. 17.15 „Polak, Węgier... dwa bratanki” Aud. muzyczno-słowna. 18.45 Intermezzo wokalne (płyty). 19.40—22.25 Transm. z Warsz. 22.25 Muzyka z płyt. 23.05 D. c. muzyki z płyt.

**KONCERTY ZAGRANICZNE.**

Wrocław (315,8 m) godz. 6.30, 12.00, 17.00, 20.10.  
Mediolan (221,1 m) godz. 11.30, 13.05, 17.05, 20.40  
Praga (470,2 m) godz. 11.05, 16.00, 20.00, 22.15.  
Wiedeń (506,8 m) godz. 12.00, 16.05, 19.30, 22.10.  
Budapeszt (550,5 m) godz. 12.05, 17.30, 20.30, 22.15.

### PIĄTEK, 4 PAŹDZIERNIKA 1935 R.

Katowice. 6.30 Audycja poranna (W-wa). 12.15 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych) p. t. „Na nieznanym szlakiach”. 12.40 Koncert zespołu Wiesława Wilkossa (W-wa). 13.35—14.30 „Chór Dana i różne orkiestry” (płyty). 15.30 Muzyka lekka. Wykonawcy: Tadeusz Feliński — piosenki, Teofil Theo — theola. 16.15 Koncert w wyk. orkiestry Tadeusza Serejskiego (Lwów). 16.45 „Październik na niebie i ziemi!” — pogadanka przyrodnicza dla dzieci starszych. 17.00 „W polskiej drewnianej Pompei” — reportaż z prahistorycznej osady w Biskupinie — wygl. Maria Rudnicka. 17.15 „Minuta poezji”: Wiersz Leopolda Staffa. 17.20 Gabriel Faure: Kwintet fortepianowy f-moll. Wykonawcy: Józef Kamiński — I-e skrzypce, Zygmunt Lederman — II-e skrzypce. Jan Gornowski — altówka, Marian Neuteich — wiolonczela i Ignacy Rosenbaum — fortepian 18.00 Koncert orkiestry reprezentacyjnej Dyrekcji Tramwajów i Autobusów Miejskich. 18.45 Koncert reklamowy. 19.35 Lokalne wiadomości sportowe. 20.00 Lekka audycja muzyczna (Lwów). 21.05 Koncert symfoniczny w wyk. ork. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga z udziałem Bolesława Woytowicza — fortepian (W-wa). 22.20 Muzyka taneczna z płyt.

Warszawa (1339,3 m) 6.30 Aud. poranne. 12.15 Aud. dla szkół. 12.40 Koncert zespołu salonowego. 15.30 Muzyka lekka. 16.00 Pogadanka dla chorych ze Lwowa. 16.15 Koncert ze Lwowa. 16.45 Pogadanka dla dzieci. 17.00 Reportaż z prasłowiańskiej osady w Biskupinie. 17.20 Koncert kameralny. 18.00 Koncert orkiestralny. 18.45 Koncert z płyt. 19.50 Aktualny monolog. 20.00 Lekka aud. muzyczna ze Lwowa. 21.05 Koncert symfoniczny 22.20 Muzyka taneczna (płyty).

Kraków (293,5 m) 6.30 Transm. z Warsz. 12.03 Transmisja z Warszawy. 13.35 Melodie dalekich krajów na płytach. 15.15—16.45 Transm. z Warsz. i Lwowa. 16.45—18.30 Transmisja z Warsz. 18.45 Wielkie śpiewaczki na płytach. 19.40—22.20 Transm. z Warsz. i Lwowa. 22.20 Muzyka taneczna z płyt. 23.05 Pieśni polskie (płyty).

Poznań (345,6 m) 6.30 Aud. poranna z Warsz. 12.03 Transm. z Warsz. 13.35 Melodie z operetek. 15.25 Transm. z Warsz. 16.00 Transm. ze Lwowa. 16.45—18.30 Transm. z Warsz. 20.00 Transm. ze Lwowa. 20.50—23.30 Transmisja z Warsz.

**KONCERTY ZAGRANICZNE.**

Wrocław (315,8 m) godz. 6.30, 12.00, 17.00, 21.15, 23.30  
Mediolan (221,1 m) godz. 11.30, 19.15, 20.40, 22.15.  
Praga (470,2 m) godz. 11.00, 17.05, 19.30, 22.30.  
Wiedeń (506,8 m) godz. 12.00, 17.30, 19.25, 23.05.  
Budapeszt (550,5 m) godz. 13.00, 17.30, 19.10, 22.16.

# Na ziemiach Polski

## Z CZĘSTOCHOWSKIEGO

### UCIECZKA OSZUSTA W SUTANNIE

z cell klasztornej na Jasnej Górze

Ub. soboty na Jasnej Górze u O. O. Paulinów zgłosił się pewien osobnik w sutannie, prosząc o gościnę. Otrzymał on jeden z górnych pokoi nad nową kaplicą, w którym się zainstalował. Zachowanie tego osobnika wydało się OO. Paulinom bardzo podejrzane, a podejrzliwość OO. Paulinów zwiększyła się, gdy następnego dnia wrócił na późną noc i zarządził, aby mu dano kołację. Kolacji nie dostał, tylko jeden z braciszków klasztornych przyniósł mu wody. Widząc, że jest pod obserwacją, a nie czekając, aż go zaczynają legitymować, rzekomo ksiądz

teżte nocy uciekł. Opuścił się on po dwóch prześcieradłach z okna celi klasztornej na dziedziniec, poczem wśród ciemności nocnych zdołał przedostać się poza mury klasztorne.

Gdy braciszki, który przynosił wodę, pokazano album z fotografiami przestępców kryminalnych, rozpoznał on w tym albumie zbiegłego codopiero gościa w sutannie.

Przed kilku dniami przy schodach, prowadzących do jasnogórskiego skarbcza, na dole spostrzeżono ukrytego za wielkim kufrem jakiegoś człowieka. Tymczasem się on, że spadł ze schodów, lub, że szuka zgubionych tu swych pieniędzy. Oddano go w ręce funkcjonariuszów policyjnych.

Te dwa wypadki dały powód do weryfikacji, jakoby miał być planowany zamach na skarbiec jasnogórski.

Pomijając już to, że skarbiec znajduje się za pancernymi drzwiami, niemożliwym prawie do wylamania, OO. Paulini jeszcze baczniejszą roztoczyli opiekę nad droгоценnościami jasnogórskiego klasztoru. (z)

## Kronika Śląska

— NA SIEROCINIEC. P. Chęcińska z Katowic wpłaciła na Sierociniec dr. Mieleckiego w Katowicach w oddziale miejskim 3 zł.

— NOWA PLACÓWKA LIGI MORSKIEJ W PRZEMYŚLE ŚLĄSKIM. W tych dniach powołano do życia nową placówkę społeczną na terenie przemysłu śląskiego, mianowicie Koło Ligi Morskiej i Kolonjalnej przy Polskiej Konwencji Węglowej w Katowicach. Na czele nowo powstałej instytucji, która rozpoczęła już swą działalność, stanął gen. dyr. Konwencji, inż. Julian Cybulski, prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Katowicach, zastępcą zaś jego został dyr. Karol Falkowski.

— W WESOŁEJ KOMPANII... Ciesia Józef Wuzik, zamieszkały w Katowicach, zabawił się we wtorek już od świtu w restauracji Widery w Katowicach na ul. Dworcowej 11 w wesołej kompanii, przyczem ktoś wyciągnął mu z tylnej kieszeni spodni portfel z zawartością 38,70 zł.

— ZNIKŁ SREBRNY LIS. Biuralistka Marja Adamczykówna z Welnowca, zgłosiła na policję, że w dniu 1 bm. przedpołudniem z przedpokoju biura Huberta Berenta w Katowicach przy ul. Kochanowskiego 10, skradziono jej wełniany pulawer i srebrnego lisa. Narazie nie stwierdzono, jak się to stało.

— 10-LECIE TOW. PAŃ MIŁOSIERDZIA W MICHAŁKOWICACH. Dnia 6 bm. odbędzie się uroczystość 10-lecia istnienia Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Michałkowicach. O godz. 6-tej odprawiona zostanie uroczysta Msza św. Członkinie przystępują do generalnej Komunii św. O godz. 16-tej wspólna kawa. O godz. 19,30 zebranie towarzyskie.

— POD ADRESEM WŁADZ KOLEJOWYCH. Uwagę władz kolejowych zwracamy na pociąg, który odjeżdża z Katowic do Oświęcimia o godzinie 1918. Postągami tym wracają do Bogucic, Szopienic i Mysłowic setki pracowników i interesantów. Jest on zwykle tak przeładowany, że odczuwa się gwałtowne uderzenia wagonów o podwozia, świadczące o niedopuszczalnym przeciążeniu pociągu. Ludzie stoją w wagonach tak maśochani, że przejście np. do ustępów jest wykluczone. 1—2 wagony dodatkowe z Katowic do Mysłowic są konieczne.

— ODCZYT W LIDZE MORSKIEJ. Liga Morska i Kolonjalna, koło Katowic centrum, przypomina, że w najbliższą niedzielę, tj. 6-go października o godz. 11-tej (nie o 12, jak było przewidziane), wygłoszony zostanie w Teatrze Polskim w Katowicach odczyt na temat: „Polskie perspektywy kolonialne”. Odczyt wygłosi publicysta Michał Pankiewicz z Warszawy, b. radca emigracyjny na Amerykę Południową, członek zarządu głównego L. M. K., członek Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy.

— Z ŻYCIA SODALICZYNEGO. Spowiedź Sodalicii Pań w Katowicach odbędzie się 3-go października od godz. 17-tej w Kaplicy S.S. Elżbietanki. Tamże w piątek 4-go października o godz. 9-tej nabożeństwo wspólne, które odprawił raczy J. E. Ks. Biskup Adamski. Wyjazd na rekolekcje zamknięte do Kokoszyca nastąpi w sobotę 5-go października o godz. 13.32. Każda z uczestniczek kupuje sama bilet III kl. do Wodzisławia, gdzie oczekiwane będzie autobus do Kokoszyca.

— CHOROBA DYREKTORA ZAKŁADÓW XX. SALEZJANÓW. Dyrektor Zakładu ks. ks. Salezjanów w Mysłowicach, ks. Liszka, w tych dniach poddał się operacji wyrostka robaczkowego i przebywa w Szpitalu Miejskim. W zastępstwie ks. Liszki urzęduje jeden z kleryków.

— ZATRUVANIE POWIETRZA. Między Bogucicami i Szopienicami tuż obok toru kolejowego Zakłady Gieschego wywożą szlakę na wielką hałdę. Cała okolica w promieniu do 500 metrów jest zadymiona i zatruta wstrętnymi wyziewami hałdy, dającymi się we znaki mieszkańcom okolicy, a przedewszystkiem podróżnym, jadącym pociągami. Bardzo przykra woń dymów z hałdy utrzymuje się przez czas jakiś w wagonach i „dusi” podróżnych. Przed wywiezieniem należy gasić szlakę, żeby wyziewami swymi nie zatrutowało powietrze. (1)

— ZASŁABŁ NA ULICY. Inwalida wojenny 54-letni Józef Majnusz, zam. w Kończech przy ul. Paderewskiego 18, zasłabł we wtorek nagle w Katowicach na ul. Wojewódzkiej. W stanie nieprzytomnym odwieziono go karetką pogotowia do szpitala miejskiego w Katowicach. Niebezpieczeństwo śmierci mu nie grozi.

## Z KRAKOWSKIEGO

### Odnalezienie zaginionego adwokata

z Krakowa

Adwokat krakowski, dr. Teofil Immerglick, który opuścił w czwartek w nocy ub. tygodnia swe mieszkanie i udał się w nieznanym kierunku, pozostawiając w domu list, w którym pisze, iż zamierza rozstać się z życiem, został odnaleziony w Rabce. Rodzina adwokata Immerglicka, dała znać w różne strony znajomym i władzom policyjnym, iż dr. Immerglick udał się w niewłaściwym kierunku w stanie

głębokiej depresji psychicznej i prosiła, aby go zatrzymano.

Jeden z adwokatów Rabce, znający dr. Immerglicka spotkał go w stanie zupełnej apatii, wziął go do siebie, ugościł i zawiadomił rodzinę o znalezieniu chorego. Doktora Immerglicka rodzina przewiozła do Krakowa i umieściła w sanatorium dla psychicznie chorych.

## OKROPNY WYPADEK STARCA

przy zbieraniu węgla na ulicy

W środę o godz. 16,45 przywieziono na stację pogotowia ratunkowego nieprzytomnego mężczyznę, liczącego około 60 lat, nieznanego nazwiska, który, potrącony koło parku Krakowskiego przez samochód, doznał złamania potylicy i wstrząsu mózgu. Przewieziono go w stanie ciężkim do szpitala.

Ranny szedł za wozem z węglem i zbierał kawałki węgla, które spadały z wozu. W pewnej chwili wychylił się on nieostrożnie z za wo-

zu i został potrącony wachlarzem samochodu. Szofer samochodu przewiózł rannego do pogotowia.

### Przetarg bydła hodowlanego w Krakowie

Staraniem Krakowskiej Izby Rolniczej i Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, otwarto na małych białych w Krakowie przetarg bydła, owiec, trzody i drobiu. Celem przetargu jest umożliwienie hodowcom nabycie materiałów hodowlanych i zarodkowych. Otwarcie aukcji odbyło się w obecności przedstawicieli władz. Nabycy, zgłoszeni na przetarg zwierząt, pochodzą z województw: białostockiego, łódzkiego, lubelskiego i krakowskiego.

## Kronika Krakowska

TEATR IM. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE.

Czwartek: „Iwan Groźny”.

Piątek: „Azela”.

REPERTUAR KIN W KRAKOWIE.

Świt: „Szopen — gwiazda wolności”. Wanda: „Dwie łosie”. Apollo: „Mały pułkownik”. Ulecha: „Kocham wszystkie kobiety”. Stella: „Halka”. Adria: „Pociąg widmo” i „Tu rządzą humor”. Promień: „Młodość czarna”. Szuka: „Baboon”. Bagatelas na ekranie: „Chłopcy z placu broń”. Rewia: „Lot w Smiechostere”.

— ŚMIERTELNA BÓJKA O KOBIECIE. Na tle porachunków osobistych o dziewczynę doszło do bójki we wsi Łogoczewice, w pow. myślenickim pomiędzy Janem Bujasem, a Janem Cholewą. Bujas przebity nożem, zmarł, zaś Cholewa został ciężko poraniony.

— ŚMIERTELNE POSTRZELENIE. W poniedziałek na łące we wsi Łupce w pow. miechowski, postrzelony został 21-letni Jan Zmarlak. Ciężko ranny w dwie godziny po wypadku wyzionął ducha, oskarżając przed śmiercią o postrzelenie swego sąsiada, Romana Szaletra, którego policja aresztowała.

— ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU. W ub. wtorek w Tarnowie woźny sadu okręgowego, Józef Curyllo, jadąc na rowerze przez tor kolejowy, dostał się pod pociąg i poniósł śmierć na miejscu. Zmarły osierocił żonę i siedmiorgo dzieci.

— REDUKCJE W UBEZPIECZALNI. We wtorek otrzymali wypowiedzenia pracownicy krakowskiej Ubezpieczalni Społecznej z terminem na 1 grudnia. Wymówienia spowodowane zostały dążeniem do obniżenia poborów o 10 do 15 proc. Obniżka nastąpi w stosunku do tych, którzy zarabiają ponad 200 zł. miesięcznie. Pozatem od 1 października została zwolnionych kilkunastu pracowników krakowskiej Ubezpieczalni Społ., którzy otrzymali wypowiedzenia wcześniej.

— STRAJK. Przy budowie drogi z Zabierzowa do Krzeszowic wybuchł strajk robotników, należących do organizacji socjalistycznej. Iani robotnicy w liczbie 300 nie strajkują.

— ZMIANY PERSONALNE. Na urzędach w magistracie Krakowa zaszły pewne zmiany i przesunięcia. Na stanowisko naczelnika wydziału administracyjno-ogólnego, powołany został dotychczasowy naczelnik wydziału opieki społecznej dr. Wessely. zaś kierownictwo wydziału opieki społ. objął dr. Groncki. Pracami miejskiej izby obrachunkowej kierować będzie p. N. Dunikowski. Według pogłoszek mają pozatem zaistnieć zmiany szersze wśród urzędników kilku wydziałów. Prawdopodobnie w nowym budżecie miejskim skróconia będzie druga połowa dodatku samorządowego dla funkcjonariuszów miejskich. Pierwszą połowę dodatku skrócono w bieżącym roku budżetowym.

## Kronika Jarosławska

— OSOBISTE. P. mgr. Jan Kondratowski, referendarz Starostwa w Mościskach przeniesiony został do tut. Starostwa w miejsce przeniesionego do Stonowa wicestarosty p. mgr. Wacława Czaikowskiego, i objął już urzędowanie. P. mgr. Bazyl Szparluk mianowany został sędzią grodzkim w Pruchniku. (m)

— ZAKOŃCZENIE TYGODNIA PRZECIWOPOŻAROWEGO. W zakończeniu Tygodnia Przeciwożarowego odbył się zjazd straży pożarnych z całego powiatu, w ilości ponad 500 osób. Po nabożeństwie w kościele OO. Dominikanów odbyła się defilada. (m)

## Z ŁÓDZKIEGO

### Przed sensacyjnym procesem

o przemyt ludzi do Rosji w Łodzi

Donosiliśmy, że władze bezpieczeństwa na Wołyniu wykryły w swoim czasie rozgałęzioną szajkę przemytniczą, która składała się niemal z samych komunistów. Macki tej szajki sięgały do wszystkich zakątków kraju, a koncentrowały się, jak następnie stwierdzono, na terenie Łodzi. Dla zakonserwowanych członków szajki, która przemycała ludzi do Rosji sowieckiej, urządzona została wewnętrzna poczta dla wymiany korespondencji między centralą a poszczególnymi członkami. Rolę ruchomego biura pocztowego w Łodzi pełniła Tauba Lange, Komunikowała się ona z niejakim Małem Szpaklem, który podobną funkcję pocztową pełnił w Równem. Do dyspozycji szajki stał sztab doradców i pośredników, którzy sprowadzali szajce kandydatów na przejście granicy.

Klientami szajki byli przeważnie działacze komunistyczni. Byli i tacy led-

nak, którzy, pozostając bez pracy w Polsce, zamierzali wyjechać do kolonii żydowskiej w Biro-Bidżanie. Przemycanie odbywało się drobnymi partiami po 2 do 3 ludzi. Gdy wielka ta afery przemytnicza wyszła na jaw, władze śledcze w Równem po żmudnym dochodzeniu, które trwało kilka miesięcy, postawiły w stan oskarżenia 53 osoby. Ponieważ stwierdzono, że lwia część świadków, w liczbie około 250 osób, pochodzą z Łodzi, i okolic, oraz, że cała ta afery koncentrowała się w naszym mieście, sprawa została przekazana Sądowi Okręgowemu w Łodzi. Jak się obecnie dowiadujemy, niezwykle sensacyjna ta sprawa odbędzie się w Łódzkim Sądzie Okręgowym w nadchodzącą środę dnia 9 bm.

Ze względu na obfity materiał sądowy sprawa ta została rozpisana na dwa tygodnie. Budzą ona kolosalne zainteresowanie. (e)

— PRZY PRZEPROWADZCE. Agnieszka Drzyzga, zamieszkała w Katowicach II przy ul. Kunegundy 19, zgłosiła na policję, że przy przeprowadzce z Katowic do Bogucic skradziono jej z wozu meblowego walizkę z ubraniami męskimi oraz kilka sprzętów, wszystkie łącznej wartości około 500 złotych.

— ZŁODZIEJE W KIOSKU. Do kiosku ks.ks. Salezjanów w Mysłowicach przy ul. Powstańców włamali się w nocy na 1 bm. nieznanymi sprawcy, którzy skradli szereg rozmaitych towarów, ułatwiając się z łupem przez nikogo nie zauważeni w niewłaściwym kierunku, nie pozostawiając po sobie żadnych śladów. Szkoda, wyrządzona przez „odwiedziny” złodziei, wynosi około 300 zł.

— ZATARG W HUCIE. Komisarz Demob. inż. Maske odbył 2 bm. konferencję z przedstawicielami związków zawodowych i rady załogowej huty „Batory”, oraz z Dyrekcją tejże huty w sprawie zażalenia, wniesionego przez robotników, a dotyczącego ciętych zwolnień przeprowadzanych w stalowni huty „Batory”. Po wywodach obu zainteresowanych stron, ustalono, że dyrekcja przejrzy ponownie wszystkie skargi rady załogowej i w razie stwierdzenia uchybień, usunie je.

— AWANTURA W BRZEZINACH. W nocy na środę doszło w Brzezinach, w pow. świętochłowickim, do gorszącej awantury. Posterunkowy policji Pius Nowak przytrzymał pod zarzutem kradzieży 23-letniego Wilhelma Kulka z Brzezina i zamierzał odwieźć go do posterunku. Zauważył to znajomy przytrzymał go niejaki Jan Opora lat 21, który wspólnie z Kulką rzucił się na policjanta. Zranili oni go ciężko na twarzy i skopali. Połcjan, nie mając innego wyjścia, dał 2 strzały z rewolwera, co miało ten skutek, iż osobnicy ułotnili się.

— Z KOP. „JACEK”. Dyrekcja Polskich Kopalń Siarbowych przystąpiła do wstępnych prac przygotowawczych, mających na celu pogłębienie szybu kop. „Jacek” oraz przeniesienia sortowni tego szybu. Na cele przygotowawcze szybu prefinansowano około 700.000 zł. Przeróbka ta, jak spodziewają się, usprawni wydobycie węgla.

— MOTOCYKLEM NAJECHAŁ KROWĘ. Przy ulicy Gliwickiej w Rybniku najechał w dniu 1 bm. jakiś nieznaną motocyklista na krowę, prowadzoną przez Agnieszkę Warczokową z Wielopola. Krowa uległa lekkim okaleczeniu i doznała rozerwania nozdrzy. Warczokowa nie zdołała odczytać numeru rejestracyjnego motocyklu. (R)

— KRADZIEŻ SKLEPOWA W LUBLINCU. Nieznani sprawcy włamali się do sklepu kupca Andrzeja Piotrowskiego, przy placu Kościuski w Lublinie, i skradli z kasy 20 zł. w bilone oraz jedną fałszywą monetę jednozłotową, pozatem 2 litry spirytusu oraz jedną butelkę wiskiewki. Ogólna szkoda wynosi około 45 zł.

— POWRÓT DO KRAJU. W środę wróciło przez punkt graniczny w Łagiewnikach 42 emigrantów polskich z Francji.

— UJĘCIE WŁAMYWACZY. W dniu 24 maja br. włamywacze po wybiciu otworu w ścianie, dostali się z pomocą do sklepu Moja w Chorzowie (Wolności 46) i skradli różne towary za przeszło 1000 zł. Obecnie udało się policji przytrzymać sprawców włamania. Są nimi bracia Julian, Kazimierz i Henryk Sochowiec, zam. w powiecie będzińskim. Złodziei odstawiono do więzienia.

— NAJECHANA PRZEZ MOTOCYKL. W dniu 1 bm. na ul. Chorzowskiej w Wielkich Hajdukach najechana została przez motocykl Śl. 4528, prowadzony przez Porabkę z Wielkich Hajduków, 27-letnia Chaja Sonnabend z Sosnowca. Najechana została dotkliwie pokaleczona na głowie oraz ma złamany obojczyk.

— POSWIĘCENIE SZTANDARU MĘZÓW KATOLICKICH W MIASTECZKU. W niedzielę, 6 bm. odbędzie się w Miasteczku Śl. poświęcenie sztandaru męzów katolickich; o godzinie 10-tej nabożeństwo i pochód przed świętą; o godz. 13.30 wymarsz z Rynku na Jasową Górę na koncert.

— ŚMIERĆ NA STACJI. Dn. 2 bm. nad ranem na stacji kolejowej Tarnowskie Góry, przejechany został przez parowoz na torze lokomotyw, kolejarz Hugo Bereska, pochodzący z Nakła Śląskiego. Robotnik poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki jego odstawiono do kostnicy szpitala. Liczył on lat 50.

# WIADOMOŚCI SPORTOWE

## Refleksje po trójmeczach lekkoatletycznym w Bytomiu

Trójmecze lekkoatletyczne między Wrocławiem, Śląskiem Polskim i Śląskiem Opolskim, rozegrany 14 ub. m. w Katowicach, wykazał następującą punktację: Wrocław 126 pkt., Śląsk Polski 109 pkt. i Śląsk Opolski 90 pkt. Niedzielne rewanżowe spotkanie w Bytomiu wypadło dla nas daleko gorzej. Wrocław uzyskał 148,5 pkt., a Śląsk Polski z trudem uporał się z Niemcami ze Śląska Opolskiego, zwyciężając ich zaledwie o 1 pkt i zbierając przytem tylko 89,5 pkt.

Czem tłumaczyć tak nagły spadek punktacji na naszą niekorzyść z przeciwnikiem, którego przed trzema tygodniami biliśmy na głowę. Przecież zawodnicy dali z siebie wszystko. Jednak wobec świetnie przygotowanego, a przewyższającego liczebnie nas przewyższającego przeciwnika, mogącego do każdej konkurencji wystawić nowe siły wypoczęte, nasi przedstawiciele, nymczeni licznymi startami, byli niezbyt bezradni.

Po niezbyt szczęśliwym wyniku dla Niemców na zawodach katowickich, przeprowadzili oni szereg systematycznych treningów i wzmocnili składy swych reprezentacji, a w rezultacie osiągnęli zaskoczny rezultat.

A u nas? Na tydzień przed meczem wiadomym było, że Orłowski startować będzie na mistrzostwach Kolej. Przyp. Wojsk. w Poznaniu, a Stoklosiński w mistrzostwach Pocz. P. W. w Warszawie, że Jankowskiemu Dyrekcja Szkoły zabroni startować etc. Śl. O. Z. L. A. mimo to wystawił ich do reprezentacji, nie troszcząc się bynajmniej o zapewnienie startu tych zawodników. Nie można się dziwić Orłowskiemu lub Stoklosińskiemu, że startowali w mistrzostwach swych organizacji, które dały im pracę, bo przecież zależni oni są od łaski swych pracodawców. Ale od czego są władze lekkoatletyczne? Czy nie można było przekonać tych organizacji, że reprezentowanie barw Śląska wzgl. Polski na zewnątrz (tembardziej, że na terenie Niemiec), jest ważniejsze, niż zdobywanie punktów dla Kolejowego względnie Pocz. P. W. i wychwalanie się „zajęciem zaszczytnego szóstego miejsca w klasyfikacji ogólnej mistrzostwa K. P. W.” Doprawdy, to są śmieszne rzeczy. Nazwa Kolejowe czy Pocz. P. W. Przystosowanie Wojskowe każe przypuszczać, że tak, jak w wojsku, tak też i w tych organizacjach na pierwszym planie stać powinna troska o honor Ojczyzny i godne jej reprezentowanie.

Rzecz naszych lekkoatletycznych władz było wytłumaczyć danym klubom nielubność ich postępowania. Bezczylnie jednak zakładano ręce i wruszano ramionami. Czas najwyższy, aby Śl. O. Z. L. A. pomyślał o rozszerzeniu liczebnej naszej reprezentacji. Każdy prawie z naszych biegaczy zmuszony był robić po dwa biegi. To jest „rabunkowa gospodarka”. Taki np. Nowcześniecki z całą pewnością przegrał płotki tylko dlatego, że wprost ze skoczni, po odbyciu męczących skoków, musiał biegać 110 m płotki, podobnie jak Sznajder, który przed skokiem o tycze musiał startować na płotki. To zdecydowało o jego przegranej do Hartmana. 800 i 1.500 m biegali ci sami zawodnicy. W pierwszym biegu oszczędzali się do drugiego, a w drugim byli już zmęczeni pierwszym, podczas gdy Niemcy do każdego dystansu mieli osobne siły.

Same zawody miały przebieg bardzo emocjonujący. Wprawdzie Wrocław w punktacji z miejsca odsunął się zdecydowanie od nas i Śląska Opolskiego, ale o drugie miejsce toczono zaciętą walkę. Szala zwycięstwa wahała się przez cały czas i dopiero nadłudzka wprost ambicja naszych biegaczy w biegu 4x400 m przesądziła ją na naszą korzyść. Cały zespół sztafetowy spał się doskonale. Hajduk już na pierwszej zmianie zdobył decydujące 2 metry przewagi nad Niemcami. Rojek zbiegł niestychnie ambitnie i pięknie obronił zdobytą przewagę. Dyka z niezwykle groźnym i szybkim niemieckim sprinterem Niklsem nic nie stracił, a Sobik dał z siebie wszystko, odparł wściekle ataki ostatniego Niemca, skończył bieg prawie bez przytomności, ale jako zwycięzca.

Szczegółowe wyniki podaliśmy w ponie-

działek. Warto jednak podkreślić dwukrotne zwycięstwo Praskiego nad znanym Laqą w rzucie kuli i dyskiem. Niezwykle wysoki też był poziom rzutu oszczepem. 3 zawodników przekroczyło 60 m. Nasi nieszczęśliwi nie mieli tu nic do powiedzenia. Mały Hartik z Chorzowa rewanż na 5.000 m z Pawlakiem rozstrzygnął znowu na swoją korzyść. Poza sztafetą 4x400 metrów niezwykle dramatyczny przebieg miał bieg na 800 m, gdzie Rakoczy zgłotował nam miłą niespodziankę. Po pierwszym okrążeniu zaczyna uciekać dwóch Niemców, zdobywają oni aż 25 m przewagi. Na ostatnim wirażu w tej beznadziejnej, zdawałoby się sytuacji, zaczyna nagle atakować Rakoczy, zbliża się, mijając jednego Niemca, następnie prowadzącego i samotnie zdąża do mety, kiedy nagle niezauważony przez Rakoczego wrocławianin Rückert zrywa się i już na taśmę zwycięża o pierś.

Chmiel miał pecha. Wysokość 1,75 m przeszedł lekko w spodniach treningowych. Nie wychodził mu rozbieg i podzielić się musiał

pierwszym miejscem z Niemcem Häuslerem. Chmiel jest w doskonałej formie. Jego „skoczność” wybitnie poprawia się.

Na koniec musimy wspomnieć o kierownictwie naszej drużyny. P. Ośka był w niemałym kłopotcie na stadionie bytomskim, ustawiając skład z małej garstki zawodników. Wybrał jednak z tego szczęśliwie, dzięki dużej ofiarności polskich reprezentantów. Kierowników było czterech. Wiadomo, że narówni z zawodnikami powinni oni reprezentować drużynę. Dlatego też ludzie ci muszą być odpowiednio dobrani, powinni się dobrze prezentować, znać formy towarzyskie, mieć jaką taką elokwencję, aby przynajmniej móc odpowiedzieć na toast przy bankiecie, a nie bezradnie przysłuchiwać się mowom gospodarzy. Przyznacie chyba Panowie z Śl. O. Z. L. A., że z czterech kierowników, obecnych w Bytomiu, zaledwie jeden nadawał się na reprezentanta.

Tu też trzeba pomyśleć o poprawie.

## Terminarz zawodów o wejście do Ligi

W rozgrywkach finałowych o wejście do Ligi rozegrany został już jeden mecz, a mianowicie Dąb — Podgórze (2:1) w Katowicach. Terminarz dalszych rozgrywek wyklada następująco: 13 października w Lwowie Czarni — Dąb, 20 października w Krakowie Podgórze — Czarni, 27 października w Katowicach Dąb — Czarni, 3 listopada w Lwowie Czarni — Podgórze, 10 listopada w Krakowie Podgórze — Dąb. W razie równej ilości punktów u dwóch drużyn decyduje trzeci mecz, zaś w razie rów-

nej ilości punktów u wszystkich trzech drużyn, decyduje stosunek bramek.

Zarząd P. Z. P. N. odrzucił odwołanie Legii poznańskiej, która prosiła o zarządzenie dodatkowej trzeciej rozgrywki Legia — Dąb wobec jednakowej ilości punktów, a tylko różnicy w stosunku bramek. Pomeważ przepisy przewidują, że stosunek bramek decyduje w półfinałach, odwołanie Legii odrzucono.

## Skład Austrii przeciw Polsce ustalony

Z Wiednia donoszą: Skład reprezentacji Austrii na niedzielny mecz z Polską w Warszawie został przez austriackiego kapitana Zwią-

ku ustalony jak następuje: Havliczek (Vienna), Rainer (Vienna), Schlauff (Floridsd. AC.), Lebeda (Libertas), Urbanek (Admira), Skoumal (Ra-

pid), Brosek (Libertas), Gschweidl (Vienna), Stoiber (Admira), Donnenfeld (Hakoah), Holetz (Vienna).

Jak widać, większość graczy należy do Wiedni.

## r. Rutkowski sędziuje mecz Niemcy — Łotwa

Dowiadujemy się, że sędzia krakowski p. Rutkowski zlikwidował swój zatarg z krakowskim okręgowym kolegium sędziów i odmówił już legitymację. Wobec powyższego zarząd Pol. Kol. Sędziów zawiadomil Niemiecki Zw. Piłkarski, że p. Rutkowski może sędziować zawody Niemcy — Łotwa w dniu 13 bm. w Niemczach.

## Mecz z Estonją jeszcze aktualny

Zarząd P. Z. P. N. rozpatruje jeszcze możliwość urzędzenia meczu Polska — Estonia w roku bieżącym. Istnieje projekt odbycia meczu w dniu 3 listopada, a zatem w tem samym dniu, kiedy odbędzie się w Bukareszcie mecz Polska — Rumunja.

Przyjęto do wiadomości projekt Szwedzkiego Związku Piłkarskiego, który proponował przełożenie meczu Polska — Szwecja z roku 1936 na 1937. Mecz ten odbędzie się 23-go czerwca 1937 r. w Warszawie.

## Uwaga automobilistów!

Zapowiedziany na 6 bm. raid automobilowy w „Nieznane”, organizowany przez Automobilklub Śląski wzbudził duże zainteresowanie wśród automobilistów śląskich.

Impreza ta organizowana na zupełnie nowych zasadach, zapowiada się niezwykle ciekawie i będzie niewątpliwie atrakcją obecnego sezonu.

Automobilklub Śląski wyznaczył cały szereg b. pięknych nagród i oryginalne plakiety dla uczestników.

Wobec dużego zainteresowania się konkursem, termin zgłoszeń został przedłużony do 4 bm. włącznie.

Blizszych informacji udziela sekretariat Automobilklubu Śląskiego, Katowice, Plac Wolności 12, II p., telef. 322-39.

## Drobne wiadomości sportowe

— W końcu października odbędzie się w Warszawie konferencja czterech trenerów piłkarskich, mianowicie pp. Otto, Apody, Kozoka i Sella. Konferencja ta będzie miała na celu zbilansowanie prasy sezonu 1935 i omówienia planów przyszłości.

— Zarząd P. Z. P. N. na swem posiedzeniu postanowił wyłonić specjalną komisję, złożoną z pp. pułk. Głabisza i mż. Przeworskiego, którzy będą mieli za zadanie omówienie spraw, związanych z walką z brutalnością na boiskach piłkarskich, która ostatnio znow się zaczęła szerzyć.

— Nasi hokeiści pojadą do Włoch. Polski Zw. Hokeja Lodowego postanowił przyjąć zaproszenie klubu Diavol Ross o Neri na turniej międzynarodowy w dniach 11—15 listopada w Medjolanie. Na turniej ten pojedzie kombonowana drużyna polska.

— Rotholc nie będzie walczył w meczu z Czechami. Jak w swym czasie podawaliśmy, rodzice boksera Rotholca zakazali swemu synowi wystąpić w meczu z Czechami 6 bm. w Poznaniu ze względu na przypadający na ten dzień „Sądny Dzień”. Na prośbę P. Z. Z. rodzice boksera zgodzili się jedynie pod warunkiem, że Rotholc wróci na wieczór do Warszawy. Ponieważ jednak mecz odbył się o godz. 20, przeto trzeba będzie zrezygnować z Rotholca, którego w wadze muszej zastąpi Sobkowiak.

**SZTUCZNE OCZY LUDZKIE**  
będę wprawił wedle natury w dn ach 6—7 października o godz. 8—16 w Brackiej Klinice Ocznej, Katowice ul. Francuska nr. 34  
**Karol Müller z Jeny**

Przyjmujemy zaraz  
**rutynowaną stenotypistkę**  
polską. Zgłoszenia z odpisami świadectw kierować do Polonii pod nr. „R. 2255”

Dnia 17 października 1935 r. o godzinie 10-tej rano rozpocznie się w magazynie koniśkat (Dworzec kolejowo-towarowy) Urzędu Celnego w Katowicach, kilkudniowa licytacja publiczna różnych towarów zagranicznych, skonfiskowanych na rzecz Skarbu Państwa, jak też towarów, niewykupionych przez odbiorców w przepisany terminie. Towary niesprzedane na licytacji pierwszej, będą bezpośrednio po ukończeniu tejże wystawione po raz drugi do sprzedaży. Szczegółowy wykaz towarów, przeznaczonych do licytacji, można przeglądać w tuł Urzędzie w godzinach urzędowych (8—15) od dnia 15-go października 1935 r.  
**NACZELNIK URZĘDU.**  
W. Kaczorowski.

**Kino Colosseum** Chorzów I. Wolności 48  
**Magda Schneider — Luiza Ullrich**  
w wspaniałym dramacie miłości i poświęcenia p. t.  
**MIŁOSTKI**  
osnuty na tle sztuki Artura Schnitzlera  
II. Rozkoszna **SHIRLEY TEMPLE**  
w swej kapitalnej najnowszej kreacji p. t.  
**Rezeźmiane oczy**

„INFORMATOR ZIELARSKI”  
czasopismo poświęcone sprawom zielarstwa w Polsce numer pojedynczy 20 groszy.  
„PRZED OBJEKTYWEM”  
miesięcznik poświęcony fotografii amatorskiej oraz wszelkim nowościom technicznym jak np. radiamatorstwu. Cena egzemplarza 20 groszy. abonament roczny 2.00 zł.  
„PORADNIK KOSMETYCZNY”  
nowe czasopismo poświęcone kosmetyce i higienie. — Cena egzemplarza 20 groszy Nakład Związku Drogzystów Rzpl Polskiej. Poznań. ul. Nowa 7. Konto czekowe P K O Poznań nr 209192 Numery okazowe

**Druki** wszelkiego rodzaju najtaniej wykonują Śl. Zakł. Graf. i Wyd.  
**„POLONIA” S. A.**

**Wolne posady**  
PANNY do pomocy w prowadzeniu przedsiębiorstwa piekarsko-cukierniczego, z praktyką w tym dziale, poszukuje się zaraz. Ruth Grygerówna, Chorzów I, Jagiellońska 6. 2009  
NAUCZYCIELKI języka niemieckiego do domu chrześcijańskiego poszukuje. Kielce, Mickiewicza 8. Piebańczyk. 2010

**PIERWSZORZĘDNA** manufakturzystka może się zgłosić. Salon Roter, Katowice, Słowackiego nr. 31. 2012  
**Jeunne française** JEUNNE française dame leçons de français. Tel. 330-83. 2017  
**Palarnia** PALARNIA i fabryka kawy słodowej, dobrze zaprowadzona, do sprzedania. Oferty „Polonia” pod 4538d. 2014

**Sprzedawca**  
SAMOCHÓD, 4-osobowy, marka „Ford”, model „Sport-Coupe” (karetka stała, z tyłu 2 siedzenia do otwierania), w pierwszorzędym stanie, okazynie do sprzedania. Informacje: Telefon 344-32. 2015  
MASZYNY do pisania wszelkie systemy tanio sprzedam. Katowice, Stawowa 3. „Remont” 1557

**Mieszkanie**  
SŁONECZNE 2 pokoje, nowe mieszkanie, 5 minut do stacji, tanio do sprzedania. Ochojec, Wolności 36, parter prawo. 2013  
MIESZKANIE, 2-pokojowe z kuchnią, wraz z wygodami, od zaraz do wynajęcia. 3 min. od stacji kolej. w Małej Dąbrowce. Zgłoszenia: Ludwik Filipiec, Mała Dąbrowka, Katowicka 26. 2011

**Sokoje umeblowe**  
POKÓJ, elegancki, umeblowany, z centralnym ogrzewaniem, z używalnością łazienki, w lepszym domu poszukiwany. Oferty „Polonia” pod 4535d. 2016  
**ABONUJ POLONIE**

**Uwaga!**  
Omyłki w ogłoszeniach nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administracji do bezpłatnego powiódzenia ogłoszenia, o ile przez to treści sens ogłoszenia nie zostały wypaczone.

MIESIĘCZNY ABONAMENT POLONJI Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW ZŁ. 3.- Z DOSTAWĄ PRZEZ POCZTĘ ZŁ. 3.- PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE PÓCZTOWYM ZŁ. 3.-  
OGŁOSZENIA ZWYKŁE PO 25 GR. ZA 1 WIERSZ MILIMETROWY PRZY 10 SZPALTOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA TEKSTOWE PO ZŁ. 1.- ZA WIERSZ MILIMETR. JEDNO SZPALTOWY PRZY 4 SZPALTOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA NA 1 I OSTATNIEJ STRONIE O 20%, KOLOROWE O 50% DROŻEJ. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. SŁOWO

# Wielka mobilizacja faszystów

## Tłumy na ulicach miast włoskich

Rzym, 2. 10. Tel. wł.

Zapowiadany od dłuższego czasu i z napięciem oczekiwany apel generalny partii faszystowskiej został ogłoszony we środę po południu. O godz. 15.30 rozległ się głos syren i zabrzmiały dźwięki

ny i z pod Victorio Venedo stoją w pogotowiu. Słowa te przyjęte zostały przez tłumy okrzykami entuzjazmu, na które Mussolini odpowiedział:

„Okrzyki te niech dotrą drogą podniebną do naszych żołnierzy w Afryce Wschodniej. Niech staną się pokrzepieniem dla przyjaciół, a

przestroga dla nieprzyjaciół. Skrzyk Włoch dzisiejszych, jest okrzykiem sprawiedliwości i okrzykiem zwycięstwa.

Po przemówieniu Mussoliniego, wysłuchanym przez ludność całych Włoch, sekretarz partii faszystowskiej oznajmił, że apel faszystów został zakończony.

## Pierwsze utarczki

Paryż, 2. 10. PAT.

„Paris Soir“ donosi z Addis Abeby, że wojska włoskie, które przekroczyły granice w okolicach gór Husa Ali, składają się z 3-ch kolumn, liczących 20 000 ludzi. Dziennik donosi dalej, że miało już dojść do starć między wojskami włoskimi i regularnymi oddziałami plemienia Dankail. Mają być zabici po obu stronach. Wojska włoskie nie weszły jeszcze w styczność z regularną armią abisyńską.

## List otwarty uczonych

Amsterdam, 2. 10. PAT.

Ukazał się w sprawie konfliktu włosko-abisyńskiego, podpisany przez 350 psychiatrów całego świata. Wśród podpisanych figurują nazwiska profesorów uniwersytetu, dyrektorów szpitali dla obłąkanych, klinik neurologicznych itd. List, omawiając zagadnienie wojny, podkreśla i motywuje antagonizm, istniejący między tendencjami pacyfistycznych jednostek a usposobieniem wojowniczym zbiorowości. Podkreśla i motywuje obojętność i fatalistyczne ustosunkowanie się tłumów wobec wojny. Omawia dalej znaczenie sugestii słowa itd.

Wśród podpisanych figuruje szereg nazwisk polskich m. in. b. ministra dr. Chodźki, dr. J. Mazurkiewicza, prof. Witwickiego, prof. Koelichena itd.

## Za sankcjami

London, 2. 10. Tel. wł.

Doroczny kongres partii pracy w Brighton wypowiedział się 2.168 tysiącami głosów przeciw 102 tysiącom za zastosowaniem wobec Włoch sankcji. Ogłoszenie rezultatu głosowania przyjęło przez zgromadzenie entuzjastycznymi oklaskami.

## Francja idzie na rękę Anglii

London, 2. 10. Tel. wł.

Z Paryża nadeszła wiadomość, iż ambasador angielski po rozmowie z premierem Lavalem uzyskał na znane zapytanie rządu angielskiego odpowiedź, że flota angielska może w pełną korzyść z baz francuskich na Morzu Śródziemnym.

Pewne koła przypuszczają, że oświadczenie to może się stać podstawą do zawarcia ewentualnego ścisłego przymierza wojskowego, co byłoby dalszym krokiem w rozwoju wzajemnych stosunków. Jak wiadomo, istnieje już ścisłe porozumienie sztabów tych armii i flot tych państw.

## Głód w Berlinie

Berlin, 2. 10. Tel. wł.

Brak mięsa i tłuszczów zaczyna w stolicy Niemiec przybierać zastraszające formy. Przed sklepami spożywczymi ustawiają się od rana długie ogonki osób, oczekujących na masło. Wydawano tylko po 12 dkg na osobę. W prasie ukazują się wprawdzie urzędowe oświadczenia, że brak tłuszczów i mięsa ma charakter przejściowy, jednakże w szerokiach rzekach konsumentów daje się zauważyć popłoch. Pochwyciwszy od października ma być importowanych do Niemiec 5 000 sztuk trzody chlewnej tygodniowo. Poza tym czynniki rządowe starają się o szybkie zawarcie umów z krajami rolniczymi o wwoz mięsa.

Według ogłoszonych obecnie wyników obliczeń urzędowych z 5 września br., ilość świń na obszarze Rzeszy wynosiła 22½ miliona, to znaczy o 97 proc mniej, niż w tymże samym okresie roku ubiegłego. Celem podniesienia kontyngentów trzody chlewnej, przewidzianej na ubój dla miast, związek rzeźników ograniczył kontyngent ubojowy na wsi do 80 proc. stanu z przed roku ubiegłego.

Spowodował kontyngentowanie trzody chlewnej, przewidzianej na ubój, żaden sklep rzeźniczy nie będzie mógł mieć więcej sztuk, niż cztery piąte kontyngentu z października 1934 roku.

## Programy licealne

Warszawa, 2. 10. (PAT)

Dnia 2 października rb. w sali konferencyjnej ministerstwa W. R. i O. P. pod przewodnictwem ministra Jedrzejewicza odbyło się pierwsze posiedzenie Państwowej Rady Oświecenia Publicznego w nowym składzie, poświęcone zagadnieniu programów liceów ogólnokształcących. W dyskusji członkowie Rady wypowiadali swe uwagi na temat programów licealnych.

## Napad na ambulans pocztowy

Kraków, 2. 10. PAT.

We wtorek koło Libuszy w pow. gorlickim, dwóch zamaskowanych mężczyzn uderzeniami siekiery paroniło ciężko woźnicę Wojciecha Rybę, poczem zrabowali dwie przesyłki pieniężne po 15.000 zł. oraz znaczki pocztowe, wartości kilkaset zł., zabrali konia ambulansu pocztowego i zbiegli. Ciężko rannego woźnicę odstawiono do szpitala w Gorlicach.

## Katastrofa kolejowa

Warszawa, 2. 10. Tel. wł.

We wtorek nastąpiła katastrofa tranzytowego pociągu polskiego, zdążającego z Kut do Śniatynia.

W chwili, kiedy pociąg zatrzymał się na granicznej stacji Grigore-Ghica-Voda, najechał nań parowóz rumuńskiego pociągu czerniowieckiego. Trzy wagony polskie zostały kompletnie rozbite.

Spółród pasażerów polskiego pociągu, 60 osób odniosło rany, w tej liczbie 8 osób ciężkie. Wacymistrz artylerji ze Złoczowa, Walewski i kolejarz Boczkowski — dogorywają.

Wśród ciężko rannych znajdują się konduktor oraz maszynista polskiego pociągu.

Na miejsce katastrofy przybyli natychmiast przedstawiciele kolei rumuńskich i polskich. Wstępne dochodzenia wykazały, że winę za wypadek ponosi maszynista parowozu rumuńskiego, który był kompletnie pijany.

## Po obradach rządu angielskiego

### Zastosowany zostanie 16 punkt Paku Ligi

London, 2. 10. Tel. wł.

W sprawie środkowej angielskiej rady ministrów, Press Association przynosi następujące informacje:

Rada ministrów ponownie w całej pełni potwierdziła stanowisko, zajęte przez rząd angielski w kwestji włosko-abisyńskiej. Ministrowie jednogłośnie aprobowali politykę brytyjską w Genewie, przedstawioną im przez ministra dla spraw Ligi Narodów, Edena, oraz wyrazili pełną ufność w szczerłość tej polityki. Nie było żadnej wątpliwości, że jedynie skutecznym stanowiskiem jest trwale i niewzruszone popieranie polityki, mającej na celu ścisłe wypełnienie zobowiązań, wynikających z paktu Ligi Narodów. Jednogłośnie wypowiedziano się za utrzymaniem systemu zbiorowego bezpieczeństwa we-

die zasad Ligi Narodów. Eden wraca do Genewy bez żadnych nowych instrukcyj. Zadanie swoje będzie jednak kontynuował w poczuciu nowego autorytetu. Wyjeżdża on z Londynu we czwartek przedpołudniem i wieczorem odbędzie w Paryżu z Lavalem nową konferencję.

Wiadomość o wkroczeniu wojsk włoskich na terytorjum abisyńskie, wywołała w Londynie przekonanie, że fakt ten przyspieszy rozstrzygnięcie w Genewie. Sfery polityczne podkreślają, że oznacza to naruszenie art. 12 paktu Ligi Narodów, a zatem opracowywane obecnie sprawozdanie na podstawie art. 15, będzie musiało być anulowane. Po stwierdzeniu faktu wkroczenia wojsk włoskich do Abisynji, będą zastosowane postanowienia art. 16, przewidujące sankcje przeciw napastnikowi.

## Dwulicowość polityki angielskiej

### Zarzuty prasy włoskiej

Rzym, 2. 10. Tel. wł.

Zapytanie rządu angielskiego, skierowane do rządu francuskiego w sprawie interpretacji postanowień paktu Ligi Narodów w wypadku niespodziewanego napadu floty włoskiej na flotę brytyjską, spotkało się w prasie włoskiej z ostrą krytyką. W artykułach wstępnych oraz w doniesieniach z Paryża i Londynu wysuwane są zastrzeżenia przeciw nocie angielskiej, której treść jest jednakże tylko pobieżnie znana.

Półoficjalny „Giornale d'Italia“ przytacza 5 domniemanych punktów noty angielskiej, specjalnie interesujących Włochy, jako bezpośrednio odnoszących się do konfliktu włosko-abisyńskiego. Polemizując ze stanowiskiem rządu angielskiego, dziennik zarzuca Anglii, iż podczas konfliktu chińsko-japońskiego nie usiłowała nawet podjąć żadnej demonstracji przeciw Japonji, podczas gdy w obec-

nym konflikcie tak pobieżnie występuje przeciw Włochom. Nie ulega wątpliwości, że Anglja uprawia politykę dwulicową i chciałaby się posługiwać dwoma miarami. Jeżeli się notę angielską przemysli logicznie, musi się dojść do przekonania, że angielska polityka w stosunku do Ligi Narodów jest bardzo wątpliwa. Co się zaś tyczy współpracy angielsko-francuskiej podczas akcji morskiej na Morzu Śródziemnym, z zapytania angielskiego w Paryżu wynika, że koncentracja floty brytyjskiej na Morzu Śródziemnym stoi w związku z planową blokadą Włoch, której następstwa są zupełnie jasne dla całego świata. Blokada ma być akcją Ligi Narodów, która jednakże nie podjęła jeszcze odpowiedniej uchwały. Anglja powzięła więc inicjatywę na własną rękę, uprzedzając w ten sposób odpowiednią uchwałę Ligi Narodów przeciw Włochom.

## Przeniesienie zwłok Hindenburga

### Uroczystość niemiecka pod Tannenbergiem

Berlin, 2. 10. Tel. wł.

W środę jako w 88 rocznicę urodzin zmarłego w ubiegłym roku feldmarszałka v. Hindenburga, odbyło się w murach pomnika bitwy pod Tannenbergiem uroczyste przeniesienie zwłok Hindenburga do specjalnie wybudowanego mauzoleum. W ceremonii tej wziął udział kanclerz Hitler w otoczeniu dygnitarzy wojskowych i rządowych, oraz rodzina zmarłego.

Berlin, 2. 10. (PAT)

Z okazji złożenia zwłok prezydenta Hindenburga w krypcie pomnika tannenberskiego, kanclerz Hitler wydał orędzie, przekazujące szczególnej opiece społeczeństwu niemieckiemu mauzoleum, w którym spoczywają zwłoki prezydenta Hindenburga. W orędziu tem powiedziano m. in.: „Złożenie wielkiego Niemca wśród murów potężnego pomnika wojny, nada-

je temu miejscu szczególne znaczenie, podnosząc je do godności świętości narodowej. Celem podniesienia jego znaczenia, nadaję temu miejscu nazwę Pomnika Tannenberskiego, by po wieczne czasy stało się symbolem i upamiętnieniem historycznych czasów i bohaterkich ofiar narodu niemieckiego z okazji wielkiej wojny światowej.

W związku z uroczystością wydał Hitler odezwę, w której pomnikowi nadał nazwę „Pomnik Rzeszy w Tannenbergu“ i powierzył go „po wszystkie czasy“ opiece państwowej.

## Orędzie Hitlera

je temu miejscu szczególne znaczenie, podnosząc je do godności świętości narodowej. Celem podniesienia jego znaczenia, nadaję temu miejscu nazwę Pomnika Tannenberskiego, by po wieczne czasy stało się symbolem i upamiętnieniem historycznych czasów i bohaterkich ofiar narodu niemieckiego z okazji wielkiej wojny światowej.

## Niemcy — Austrja

London, 2. 10. Tel. wł.

Z Wiednia nadeszły wiadomości o rokowaniach austriacko-niemieckich, których podstawą ma być propozycja Niemiec uznania formalnie niepodległości Austrji. Niemcy żądają zato dopuszczenia austriackiej partji narodowo-socjalistycznej do udziału w rządzie.

Łączy się to ze sprawą wizyty Goemboesa w Berlinie, gdzie rozmawiano przede wszystkim na temat austriackiej Goemboes zwrócił uwagę kanclerzowi Rzeszy na możliwość wniechania się do spraw środkowo-europejskich Austrii, która by zwarantowała nie naruszenie terytorjum austriackiego, pod naciskiem Francji która żądałaby tego wzamian za zgodę na zastosowanie sankcji wobec Włoch.

Genewa, 2. 10. Tel. wł.

W wyniku nadejścia wiadomości o rozmowach niemiecko-węgierskich na temat zagadnienia austriackiego, przedstawiciele Małej Ententy odbyli naradę, po której trójeśli się do Lavala z prośbą, by nie tracił z oczu zagadnienia naktu nadnauńskiego i sprawy austriackiej. Mała Ententa chciałaby związać Austrję silniej ze sobą i wyrwać ją tem samem z orbity wpływów niemiecko-węgierskich.

Jak się zdaje, rozmowy niemiecko-austriackie, prowadzone przez Papna w Wiedniu nie doprowadziły do zgody ze strony Schuschnigera na przyjęcie do rządu przedstawiciela narodowych-socjalistów, gdyż chciał się pomścić oficjalnie, w którym wiedeńskie biuro informacjom zarzucił pogłoskom o „rzekomych rokowaniach“.

szy przechodnie. Poczęto na gwan zamknąć sklepy, ponieważ ich właściciele i sprzedawcy musieli się przygotować do generalnego apelu. Wszędzie widać było spieszących przechodniów, pędzących do domu, by włożyć mundur i udać się na poprzednio wyznaczone miejsce zbiórki. Z urzędów i wielkich budynków publicznych wypływały na ulice masy ludzi. Wszędzie wywieszane są flagi. Panuje powszechne napięcie i oczekiwanie.

Rzym, 2. 10. Tel. wł.

Z całego kraju nadchodzą do Rzymu wiadomości o przebiegu apelu generalnego, który odbywa się w zupełnym porządku. Pierwsza faza apelu w myśl programu zakończyła się zbiórką w lokalach partyjnych o godz. 17.15, poczem rozpoczęła się druga faza zwartych przemówień, która zakończyła się o godz. 18.15. W Rzymie na wszystkich większych placach zebrały się olbrzymie zastępy „czarnych koszul“ i organizacji faszystowskich, jakże przemaszerowały wśród warkotu bębnow i dźwięków „Giovinezzy“. Cafe miało tonie w powodzi flag. Ponad miastem kraża chmury samolotów wojskowych. Wszędzie ustawiono rozgłośnie, które transmitują nadawane przez radio rozkazy i frazesy „patriotyczne“.

## Mowa Mussoliniego

Rzym, 2. 10. (PAT)

O godz. 18.30 Mussolini wygłosił z balkonu Pałacu Weneckiego wielką mowę do kilkuset tysięcznych tłumów faszystów, którzy zebraли się na Placu Weneckim, oraz w przyległych ulicach. Przemówienie Mussoliniego transmitowane było przez radio na całe Włochy. Na wstępie Mussolini, zwracając się do Włochów całego świata, stwierdził, że 20 mil. Włochów zbranych jest w tej uroczystej chwili na placach kraju. Jest to najpotężniejsza demonstracja znana w dziejach rodzaju ludzkiego. 20 mil. Włochów odzwonionych jest jednym duchem, jedną wolą. Manifestacja oznacza zupełne i całkowite zespolenie, panujące między Włochami i faszyzmem.

W ostrych słowach zwrócił się dalej Duce przeciwko tym, którzy mogliby sądzić, że jest inaczej, i którzy nie wiedzą, czym są Włochy faszystowskie w roku 1935. Następnie Mussolini stwierdził, że przeznaczenie Włoch zbliża się coraz bardziej do celu. Mussolini stwierdził dalej, że armia włoska maszeruje do swego celu nie sama. Armji tej towarzyszy 44 mil. Włochów. Ci, którzy chcieliby przeciwstawić się Włochom, spotkają się z narodem zwartym i jednoczonym.

Skołeci szef rządu przypomniał o obietnicach, jakie czyniono Włochom w roku 1915, gdy stanęli po stronie aliantów. Jednakże, kiedy po wspólnym zwycięstwie, które kosztowało Włochy 670.000 zabitych, 400 tys. kaleki i 1 mil. rannych, rozpoczęły się przy zielonym stole obrady o pokój, nadzieje kolonialne Włoch nie zostały spełnione. Włochom dano jedynie okruc. W ciągu 13 lat Włochy były cierpliwie, mimo, że w tym czasie zaczęli się coraz mocniej krążyć ich przeciwników. Również wobec Abisynji prowadziły Włochy politykę cierpliwości w przeciągu lat 40. Dziś jednak dość tego. Tymczasem Liga Narodów zamiast uznać słuszną prawną Włoch, mówi o sankcjach.

Ja jednak — powiedział Mussolini — nie chcę wierzyć, by prawdziwy naród francuski mógł przyłączyć się do sankcji przeciwko nam. 6.000 poległych w bohaterkim ataku pod Bligny poruszyłyby ziemię, w której zostali pochowani. Bez uzyskania namacalnego dowodu, że jest inaczej, nie sądzę również, by prawdziwy naród angielski chciał wprowadzić Europę na drogę katastrofy w obronie narodu afrykańskiego, barbarzyńskiego, który nie jest godnym miana ludu europejskiego. Jednakże nie możemy nie brać pod uwagę — mówił dalej Mussolini — tego co może nastąpić jutro. Na sankcje gospodarze odpowiemy naszą dyscypliną, zaciśnięciem pasa, poświęceniem się i wyrzeczeniem wielu rzeczy. Na środki wojenne odpowiemy zarządzeniami natury wojennej, na akt wojenny, odpowiednim aktem wojennym (burliwe oklaski — entuzjazm). Naród dbający o swój honor i swoją przyszłość, nie może ustąpić, nie może zająć innego stanowiska. W obliczu całego narodu włoskiego raz jeszcze biorę na siebie święte zobowiązanie, że uczynę wszystko, by konflikt kolonialny nie zamienił się w konflikt europejski. Nigdy tak, jak dziś, naród włoski nie okazał tyle siły i charakteru przeciwko temu narodowi, który ośmielił się mówić o sankcjach Włochy proletariackie, Włochy faszystowskie, Włochy z wielkiej woj-